

nowiny

RYBNICKIE

ISSN 2720 – 538X | www.nowiny.pl | portal@nowiny.pl | Nr 110

Muzeum Górnictwa
Węglowego w Zabrzu

DODATEK INSPIRACJE NA WAKACJE – STRONA 14



Tak żyją ludzie, którzy powiedzieli: DOŚĆ



Robert Kurpanik

Agnieszka Groborz

Jacek Kluczniok

Jeden zamienił korporacyjne tabele na życie nad Rudą, drugi nie chce, by Kamień całkiem stracił dawny wiejski rytm, trzecia ratuje stare kredensy, stoły i szafy przed wyrzuceniem. Robert z Kamienia, Agnieszka z Orzepowic i Jacek ze Stodół nie uciekli na koniec świata. Po prostu nie zgodzili się na reguły, które narzuca współczesność: szybciej, więcej, łatwiej, a potem wyrzucić i zacząć od nowa. O rybniczaniech, którzy udowadniają, że można żyć inaczej, piszemy na stronach:

6 – 7 oraz 19 – 21.

WSS nr 3 dostanie
30 mln zł

STRONA 3

Natalia
Małek

Ma 13 lat
i mistrzowski tytuł

STRONA 17

ROW wykopał
drzwi do III ligi



STRONA 4

Nowe życie terenu
po Tesco

STRONA 17

GAZ POPŁYNIE
DO RYBNIKA

STRONA 4

Hospicjum gotowe,
ale jeszcze
nie otwarte

STRONA 10



STRONY 11 – 15

DODATEK SPECJALNY • 24 CZERWCA 2026

radio **FM**

100,3 FM RACIBÓRZ

95,8 FM KRAPKOWICE

94,9 FM OLESNO

ONLINE WWW.VANESSA.FM

Dziecko przeszkadza, krzyczy, nie słucha? Dorośli najpierw powinni zadać jedno pytanie

Uczeń przeszkadza na lekcji, wdaje się w konflikty, nie odrabia zadań i reaguje złością na najdrobniejsze uwagi. Łatwo przykleić mu etykietę „problematycznego dziecka”. Znacznie trudniej zadać pytanie, co sprawiło, że zachowuje się właśnie w taki sposób. O tym, jak dostrzec to, czego na pierwszy rzut oka nie widać, rozmawiano podczas kolejnej konferencji „Rybnickie Bajtle w szkole”, organizowanej przez Ośrodek Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Rybniku.

Za zachowaniem często stoi historia

Podczas konferencji wiele uwagi poświęcono dzieciom, które mają za sobą trudne doświadczenia. Przemoc, zaniedbanie, brak poczucia bezpieczeństwa czy częste zmiany miejsca zamieszkania pozostawiają ślad, który nie zawsze jest widoczny od razu.

- Dzisiejszy wykład na temat traumy ma pokazać, że

dziecko, które doświadczyło trudnych rzeczy w domu, ma ze sobą tak zwaną zamkniętą kopertę. Dopóki ta koperta jest zamknięta, tak naprawdę niewiele wiemy o tym dziecku. Możemy mówić, że źle się zachowuje albo że sprawia trudności, a ono w środku może być po prostu emocjonalnie porożbijane - mówił dyrektor Ośrodka Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Rybniku Arkadiusz Andrzejewski.

Jak podkreślał, dzieci trafiające do pieczy zastępczej coraz częściej są obciążone doświadczeniami, z którymi wielu dorosłych miałyby problem sobie poradzić.

- Zdarza się, że dziecko trafia do zupełnie obcych ludzi, do nowego środowiska i nowych zasad. Musi nauczyć się funkcjonować od początku. Ten proces wymaga czasu - tłumaczył.

Kto pomaga dziecku, gdy kończy się lekcja?

Wokół jednego dziecka często działa cały system wsparcia. Są rodziny zastępcze, pedagodzy, psy-

chologowie, pracownicy pieczy zastępczej, policjanci i przedstawiciele sądu. Każda z tych osób widzi tylko fragment rzeczywistości, dlatego tak ważna jest współpraca: - W Rybniku już od dłuższego czasu praktykujemy pracę w zespołach interdyscyplinarnych, które angażują różne instytucje i różne obszary wsparcia - podkreślał Arkadiusz Andrzejewski.

Jak zaznaczył, szczególnie istotna jest współpraca ze szkołami, ponieważ to właśnie nauczyciele i wychowawcy często jako pierwsi dostrzegają sygnały świadczące o problemach dziecka.

Więź, bezpieczeństwo i przewidywalny dorosły

O roli więzi w pracy z dzieckiem po traumie mówiła podczas konferencji Iwona Urbańska z Psychologicznego Centrum Szkoleniowo-Terapeutycznego Accept. W swoim wystąpieniu zwracała uwagę, że prawidłowy rozwój dziecka

jest ściśle związany z zaspokajaniem jego potrzeb.

Jeżeli dziecko nie miało tych potrzeb zaspokajanych adekwatnie do wieku i etapu rozwoju, może to prowadzić do opóźnień rozwojowych oraz zakłóceń w budowaniu więzi. W takiej sytuacji opiekunowie muszą patrzeć nie tylko na wiek metrykalny dziecka, ale także na jego realny poziom rozwoju.

W wykładzie pojawił się również temat więzi bezpiecznej. Jej źródłem jest dostępność, przewidywalność i czułość opiekuna. Dla dziecka po traumie ogromne znaczenie ma dorosły, który reaguje spokojnie, konsekwentnie i adekwatnie do potrzeb.

To ważna wskazówka również dla szkół. Dziecko po trudnych doświadczeniach może źle reagować na chaos, krzyk, publiczne upomnienia czy nagłe zmiany. Nauczyciel nie zawsze ma specjalistyczne narzędzia, ale może zrobić coś podstawowego: nie zawstydzając dziecka przy klasie, nie

etykietować go i nie wchodzić z nim w siłową próbę.

Trudne zachowanie nie zawsze oznacza złośliwość. Czasem jest komunikatem: „nie radzę sobie”, „boję się”, „nie ufam”, „nie umiem inaczej zareagować”.

Internet stał się nowym polem zagrożeń

O współczesne problemy zapytaliśmy asp. Damiana Masiubańskiego, kierownika Referatu ds. Przestępczości Nietletnich Komendy Miejskiej Policji w Rybniku. Jak podkreślał, obecnie najczęściej spotykane problemy dotyczą cyberprzestępczości.

- Najczęściej mamy do czynienia z problemami związanymi z cyberprzestępczością. Chodzi między innymi o hejt w internecie czy kontakt z treściami pornograficznymi. Tego typu zdarzeń jest obecnie najwięcej - mówił policjant.

Jego zdaniem również ważna jak działania służb jest świadomość rodziców, nauczycieli i opiekunów,

którzy powinni wiedzieć, z jakimi zagrożeniami młodzież styka się dziś w sieci.

Podziękowania dla tych, którzy tworzą dom

Konferencji towarzyszyła również mini gala, podczas której zastępca prezydenta Rybnika Wojciech Kiliańczyk wręczył podziękowania rodzinom zastępczym z co najmniej 15-letnim stażem.

- Rodziny zastępcze odgrywają niezwykle ważną rolę w życiu dzieci, które potrzebują bezpieczeństwa, wsparcia i stabilności. Dziękuję wszystkim osobom, które z ogromnym zaangażowaniem i sercem podejmują się tej odpowiedzialnej misji. To właśnie dzięki nim wiele młodych osób otrzymuje szansę na lepszy start w dorosłość - podkreślał zastępca prezydenta.

Uroczystość uświetnił występ zespołu GEDEON wraz z dziećmi ze Stowarzyszenia Serduchowo.

Agnieszka Czerwa

Wakacyjne piątki z tańcem na rynku

Rybnicki rynek w wakacyjne piątki znów ma zamieniać się w taneczny parkiet. W lipcu i sierpniu zaplanowano osiem potańcówek tematycznych, od klimatów lat 80. i 90., przez hawajską noc, po neonowy finał.

Potańcówki tematyczne wracają na rybnicki rynek. Imprezy będą odbywać się w każdy piątek lipca

i sierpnia, od godz. 18.00 do 22.00. Organizatorzy zapowiadają muzykę, konkursy z nagrodami oraz darmowe gadzety dla uczestników.

Uczestnicy są zachęceni do przychodzenia w strojach dopasowanych do tematu danego wieczoru. W trakcie imprez DJ ma prowadzić konkursy na najlepsze przebrania. Nagrodami będą miejskie gadzety. Organizatorzy chcą, aby każdy z wieczorów miał nie tylko muzyczny, ale też wizualny charakter, związany z motywem przewodnim potańcówki.

Harmonogram potańcówek na rynku:

- 3 lipca - lata 80. i 90.
- 10 lipca - klimaty włoskie i latynoskie
- 17 lipca - hawajska noc
- 24 lipca - muzyka mieszaną
- 31 lipca - impreza w stylu czarno-białym
- 7 sierpnia - muzyka mieszaną
- 14 sierpnia - pool party
- 28 sierpnia - noc neonowa



■ W lipcu i sierpniu rybnicki rynek znów będzie miejscem piątkowych potańcówek. Każda z nich ma mieć inny motyw przewodni

Serce regionu dostanie nowe życie.

Ponad 30 mln zł dla rybnickiego szpitala

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 w Rybniku otrzyma znaczne wsparcie. Dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy do placówki trafi ponad 30 mln zł na rozwój kardiologii oraz cyfryzację. To inwestycja, która może mieć znaczenie dla tysięcy mieszkańców Rybnika i okolic. Choroby układu krążenia pozostają bowiem najczęstszą przyczyną zgonów w woj. śląskim – odpowiadają za ponad 36 proc. wszystkich śmierci.

Liczby, za którymi stoją ludzkie historie

W ciągu jednego roku przez oddział kardiologiczny w Rybniku przewija się ponad 2300 pacjentów. Kolejnych ponad 10 tys. osób korzysta z poradni kardiologicznej. Mediana wieku chorych wynosi 71 lat, ale problemy z sercem coraz częściej dotyczą także osób aktywnych zawodowo. Tylko w ubiegłym roku wykonano tu ponad 1500 koronarografii, blisko 800 angioplastyk, wszczepiono 311 urządzeń

wspomagających pracę serca i przeprowadzono 163 zabiegi ablacji.

Jak podkreślają lekarze, te liczby będą rosły. Według prognoz w ciągu najbliższej dekady liczba mieszkańców województwa śląskiego cierpiących na choroby serca zwiększy się o kolejne 30 tys. osób.

– Niezależnie od warunków, w jakich funkcjonujemy do tej pory, staramy się działać tak, aby pacjenci odnosili jak największe korzyści z naszej wiedzy i naszej pracy. Roczne przeżycie pacjentów hospitalizowanych na naszym oddziale kardiologii należy do najlepszych w skali województwa śląskiego. Dotyczy to zarówno ostrych zespołów wieńcowych, jak i chorób związanych z zaburzeniami rytmu i przewodzenia, a także niewydolnością serca. Z tego jesteśmy bardzo dumni – mówi dr Marcin Osuch, ordynator oddziału kardiologii.

Miliony na ratowanie serc

Największa część do-



■ Od lewej: Paulina Nosiadek, Adam Czaplicki, dr Marcin Osuch, dr Jarosław Madowicz i dr Piotr Desperak. Przedstawiciele rybnickiego szpitala zaprezentowali szczegóły inwestycji wartej ponad 30 mln zł, która obejmie modernizację kardiologii oraz rozwój cyfryzacji placówki.

finansowania zostanie przeznaczona właśnie na kardiologię. Projekt wart jest ponad 19,3 mln zł, z czego niemal 16,8 mln zł pochodzi z KPO.

W ramach inwestycji szpital kupił nowoczesny angiograf, echokardiografy, defibrylatory, respiratory, pompy infuzyjne oraz specjalistyczne urządzenia wspomagające pracę serca. Modernizację przejdzie również część oddziału kardiologicznego wraz z Pododdziałem Intensywnej Opieki Kardiologicznej.

Powstanie wspólna sala intensywnego nadzoru kardiologicznego, a stanowiska personelu zostaną przeniesione bliżej najczęściej chorych pacjentów. To rozwiązanie może skrócić czas reakcji w sytuacjach zagrożenia życia.

– Środki, które pozyskamy dzięki KPO, pozwolą nam nadal wykorzystywać naszą wiedzę medyczną i robić to, co potrafimy najlepiej. Jednocześnie umożliwią hospitalizowanie pacjentów w zupełnie nowym standardzie leczenia,

funkcjonowania i warunków pobytu – podkreśla dr Marcin Osuch.

Rybnik już dziś jest w czołówce

Lekarze zwracają uwagę, że inwestycja nie trafia do przypadkowego ośrodka. Wyniki leczenia osiągane przez rybnicką kardiologię należą do najlepszych w województwie śląskim. Dane analizowane są przez Ministerstwo Zdrowia oraz Narodowy Fundusz Zdrowia.

– Nasze miasto ma jedno z najlepszych statystyk w województwie śląskim w zakresie przeżycia pacjentów. To dane analizowane przez niezależne instytucje. Środki, które otrzymamy z KPO na budowę pracowni i część oddziału, gdzie będziemy hospitalizować najczęściej chorych, mamy nadzieję, że jeszcze bardziej poprawią wyniki leczenia i pozwolą pomagać większej liczbie mieszkańców Rybnika i okolic – mówi dr Piotr Desperak.

Cichy wróg szpitali

Dofinansowanie obejmuje

także drugi, mniej widoczny dla pacjentów, ale równie ważny obszar. Na cyfryzację i cyberbezpieczeństwo przeznaczono ponad 10,9 mln zł.

W ramach projektu szpital kupi około 450 nowych komputerów, rozbuduje systemy informatyczne, wdroży dodatkowe zabezpieczenia przed cyberatakami oraz rozszerzy elektroniczny obieg dokumentacji. Choć dla pacjentów może brzmieć to mało spektakularnie, w praktyce oznacza większe bezpieczeństwo danych medycznych i mniejsze ryzyko zakłóceń w funkcjonowaniu placówki.

– Bez odpowiednich zabezpieczeń szpitale są narażone na różnego rodzaju ataki. W ramach projektu realizujemy szereg rozwiązań chroniących naszą sieć i szpital przed działaniami hakerów. To zarówno nowoczesne systemy zabezpieczeń, jak i zakup 450 komputerów oraz innych elementów infrastruktury – wyjaśnia zastępca dyrektora ds. technicznych Adam Czaplicki.

Agnieszka Czerw

IKEA w Rybniku już otwarta. Co można tam kupić?

Na parterze CH Rybnik Plaza pojawił się nowy punkt IKEA. Część osób przyszła specjalnie na otwarcie, inni trafili tam przy okazji zakupów w centrum.

W środę, 17 czerwca, na parterze Centrum Handlowego Rybnik Plaza oficjalnie otwarto minisklep IKEA oraz nowe Studio planowania i zamówień wraz z przestrzenią zakupową. Już przed otwarciem na miejscu czekało kilkadziesiąt osób. Część odwiedzających wiedziała wcześniej, że właśnie tego dnia rusza nowy punkt IKEA w Rybniku i specjalnie przyjechała do galerii. Inni trafili tam przypadkiem, przy okazji wizyty w cen-

trum handlowym.

Wśród osób, które pojawiły się na miejscu, byli m.in. Iga i Dawid z psem Guciem. Jak mówili, wiedzieli o otwarciu i byli ciekawi, jak będzie wyglądało nowe miejsce. Interesują się też projektowaniem wnętrz, dlatego chcieli zobaczyć punkt jeszcze pierwszego dnia działalności. Dla pierwszych klientów przygotowano słodki poczęstunek oraz bony podarunkowe do sklepu IKEA. Miało je otrzymać pierwszych 100 osób odwiedzających nowo otwartą przestrzeń.

Placówka nie jest pełnowymiarowym sklepem IKEA. To mniejszy format, który łączy studio projektowe z możliwością zakupu wybranych

produktów dostępnych od ręki. Na miejscu można skorzystać z pomocy projektantów przy planowaniu m.in. kuchni, sypialni, garderoby czy systemów przechowywania. W części zakupowej dostępne są m.in. dekoracje, tekstylia, akcesoria kuchenne, artykuły dla dzieci i mniejsze rozwiązania do przechowywania.

Nowy punkt nie będzie prowadził odbioru zamówień internetowych ani obsługi zwrotów. Klienci mogą odbierać zamówienia w punkcie odbioru zamówień IKEA w Rybniku przy ul. Gliwickiej 45, na parkingu Galerii Śląskiej, albo skorzystać z dostawy do domu, paczkomatu InPost lub punktu GLS.



■ Rybnik Plaza z nowym punktem IKEA. Otwarcie odbyło się 17 czerwca.

Gazociąg Racibórz – Rybnik gotowy. To 39 km nowej infrastruktury

Zakończyła się budowa gazociągu Racibórz – Rybnik, jednej z kluczowych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez spółkę GAZ-SYSTEM na południu Polski. Nowa magistrala przesyłowa stanowi pierwszy etap większego projektu, którego celem jest połączenie Raciborza z Oświęcimiem i stworzenie nowoczesnej infrastruktury wspierającej transformację energetyczną regionu.

Inwestycja wymagała zastosowania zaawansowanych technologii. Wykonawca zrealizował 20 przekroczeń bezwypustowych, w tym przewiert HDD o długości 800 m pod rzeką Odrą i obwodnicą Raciborza oraz przejście pod rzeką Suminą i infrastrukturą kolejową z wykorzy-

staniem technologii Direct Pipe.

Gaz dla nowych bloków energetycznych

Nowo wybudowany gazociąg ma długość 39 kilometrów i średnicę 700 milimetrów. Jego głównym zadaniem będzie zapewnienie stabilnych dostaw paliwa do nowych jednostek energetycznych powstających w Rybniku – bloku gazowo-parowego oraz bloku gazowego.

Według inwestora wykorzystanie gazu ziemnego do produkcji energii elektrycznej pozwoli znacząco ograniczyć emisję zanieczyszczeń i poprawić jakość powietrza w regionie. Projekt wpisuje się w realizowany przez GAZ-SYSTEM program Coal to Gas, zakładający wspieranie transformacji energetycznej terenów tradycyjnie związanych z przemysłem węglowym.

– Budujemy gazową infrastrukturę przyszłości – bardzo elastyczną i gotową na zmiany oraz trendy rynkowe. Nowa sieć gazociągów

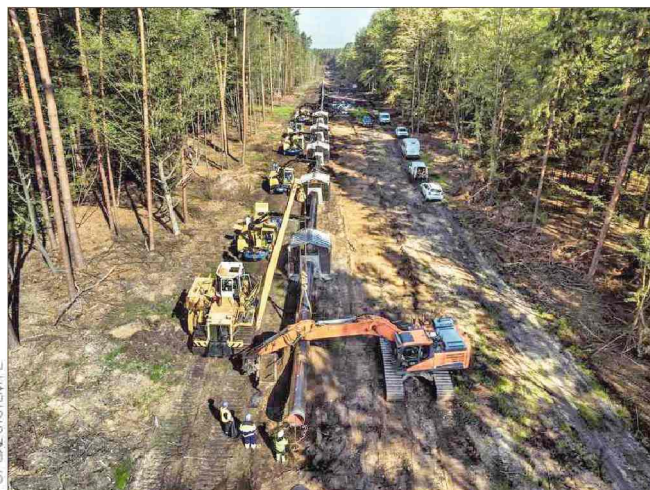
to impuls rozwojowy dla regionu, ponieważ dostęp do stabilnych źródeł energii sprzyja lokowaniu inwestycji – podkreśla Dariusz Bogdan, członek zarządu GAZ-SYSTEM.

Przez pięć śląskich gmin

Inwestycja przebiega przez teren pięciu samorządów województwa śląskiego: Raciborza, Kuźni Raciborskiej, Nędzy, Lyseka oraz Rybnika.

W ramach przedsięwzięcia powstały dwa zespoły zaporowo-upustowe w Markowicach i Ochojcu, służą nadawczo-odbiorczą tłoka w Raciborzu oraz światłowodowa sieć telemetryczna umożliwiająca stały monitoring pracy systemu przesyłowego.

Nowy gazociąg został połączony z oddanym do użytku w 2025 roku gazociągiem Kędzierzyn-Koźle – Racibórz oraz przyłączem do bloku gazowo-parowego w Rybniku. W efekcie powstała magistrala przesyłowa o łącznej długości około 80 kilometrów.



■ Gazociąg Racibórz – Rybnik gotowy. To 39 km nowej infrastruktury.

Zaawansowane technologie przy budowie

Realizacja inwestycji wymagała zastosowania nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Wykonano 20 przekroczeń bezwypustowych, dzięki którym ograniczono ingerencję w środowisko i istniejącą infrastrukturę.

Do najbardziej wymagających prac należał przewiert metodą HDD o długości około 800 metrów pod Odrą oraz obwodnicą Raciborza. Wykorzystano również technologię Direct

Pipe podczas przejścia pod rzeką Suminą i liniami kolejowymi.

Korzyści dla środowiska i samorządów

GAZ-SYSTEM podkreśla, że inwestycji towarzyszyły działania środowiskowe. Jeszcze przed rozpoczęciem prac zamontowano ponad 150 budek lęgowych dla ptaków i nietoperzy, natomiast po zakończeniu budowy posadzono ponad trzy tysiące drzew i krzewów.

Wymierne korzyści mają odczuć również samorzą-

dy. Gminy, przez które przebiega gazociąg, będą otrzymywały podatek od nieruchomości naliczany od wartości infrastruktury przesyłowej. To dodatkowe wpływy do lokalnych budżetów, które mogą zostać przeznaczone na rozwój i inwestycje.

Ponad 180 milionów złotych z Unii Europejskiej

Projekt „Budowa gazociągu Kędzierzyn-Koźle – Racibórz – Rybnik” otrzymał dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021 – 2027 (FEnIKS).

Łączna wartość unijnego wsparcia przeznaczonego na realizację nowych gazociągów na tej trasie wynosi ponad 180 milionów złotych. Jak podkreśla inwestor, dofinansowanie potwierdza znaczenie przedsięwzięcia dla bezpieczeństwa energetycznego kraju oraz procesu transformacji energetycznej prowadzonego w południowej Polsce.

sqx

ROW 1964 Rybnik z awansem do 3 ligi

To był sezon absolutnej dominacji, ale kropkę nad „i” trzeba było postawić na gorącym terenie w Łaziskach Górnych. Piłkarze ROW-u 1964 Rybnik nie pękli przed szansą i po dwóch bezbłędnie egzekwowanych rzutach karnych pokonali Polonię 2:0. Zielono-Czarni wykopali sobie drzwi do III ligi, kończąc genialną kampanię z stu strzelonymi bramkami na koncie. Rybnik zasłużył na tę fetę.



■ ROW 1964 Rybnik z awansem do 3 ligi.

Kto liczył na lekkie, miłe i przyjemne popołudnie w Łaziskach Górnych, ten grubo się pomylił. Polonia tanio skóry sprzedać

nie zamierzała, a presja ciężąca na barkach zawodników z Rybnika w pierwszej połowie pętała

im nogi. Do przerwy na tablicy wyników widniał bezbramkowy remis, który trzymał kibiców obu

drużyn w potwornym napięciu.

W szatni ROW-u musiało jednak paść kilka męskich

słów, bo na drugą część spotkania podopieczni Zielono-Czarnych wyszli z zupełnie innym nastawieniem. Kluczowy moment nastąpił w 56. minucie. Faul w polu karnym gospodarzy, arbiter bez wahania wskazuje na jedenasty metr. Do piłki podchodzi Jakub Kuczera – potworna presja, ale uderzenie okazuje się chirurgicznie czyste. 1:0 dla ROW-u i sektor gości utonął w euforii!

Polonia rzuciła się do odrabiania strat, mecz się zaostriżył, a sędzia musiał doliczyć dobrych kilka minut do regulaminowego czasu gry. I gdy gospodarze postavili wszystko na jedną kartę, Rybnik

wyprowadził zabójczą kontrę. W piątej minucie doliczonego czasu gry Zielono-Czarni wywalczyli kolejny rzut karny. Tym razem ciężar odpowiedzialności wziął na siebie Szymon Balcer. Spokój, uderzenie i sieć zatrzępotała po raz drugi.

2:0! Chwilę później arbiter zakończył mecz, a na murawie w Łaziskach rozpoczęło się zielono-czarne szaleństwo.

Polonia Łaziska Górne – ROW 1964 Rybnik 0:2 (0:0)

• 0:1 – Jakub Kuczera (56' – karny)

• 0:2 – Szymon Balcer (90+5' – karny)

Zbigniew Harazim

Rybnik, urządzamy się? Otwarcie mini sklepu IKEA oraz nowego Studia planowania i zamówień IKEA.

IKEA staje się jeszcze bliższa mieszkańcom Rybnika i okolic. 17 czerwca, pod hasłem „Idzie nowe”, w CH Plaza otwarto mini sklep IKEA oraz nowe Studio planowania i zamówień wraz z przestrzenią zakupową. To lokal, który łączy to, co najlepsze pod żółto-niebieskim szyldem – mnóstwo wnętrzarskich inspiracji, pomoc doświadczonych doradców przy projektowaniu wnętrz, wygodę składania zamówień oraz możliwość dokonania małych zakupów.

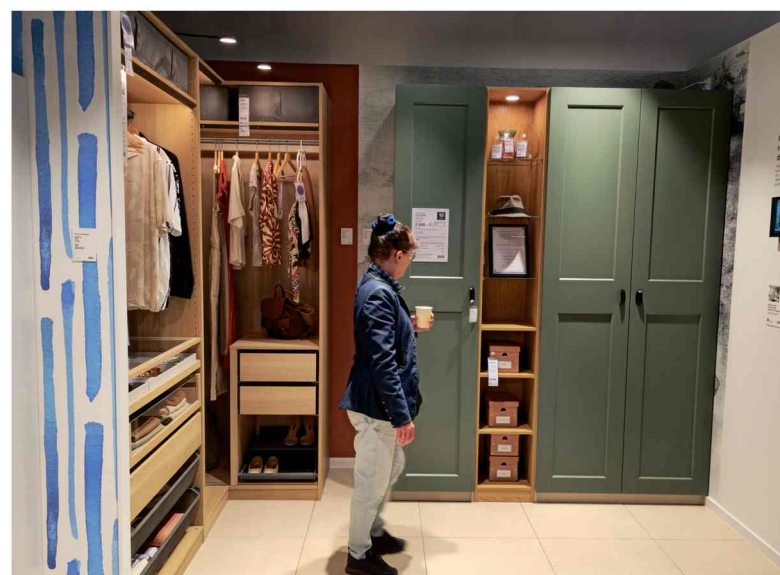
Nowe studio powstało z myślą o codziennych potrzebach mieszkańców Rybnika, a także pobliskich miejscowości, takich jak Żory, Wodzisław Śląski, Racibórz czy Jastrzębie-Zdrój. To miejsce, w którym bez pośpiechu można usiąść z projektantkami i projektantami IKEA, by wspólnie wykreować funkcjonalną kuchnię, przytulną sypialnię czy przemyślany system przechowywania.

Na parterze rybnickiej galerii Plaza przy ul. Raciborskiej 16 można na żywo zobaczyć inspirujące aranżacje oraz zapoznać się z próbnikami materiałów. Gdy projekt wymarzonego wnętrza będzie już gotowy, wystarczy złożyć zamówienie, a wybrane produkty trafią prosto do domu lub do wybranego punktu odbioru. To rozwiązanie idealnie łączy swobodę zakupów online z profesjonalnym doradztwem ekspertów IKEA na miejscu.

Na odwiedzających czeka też oferta produktów dostępnych od ręki m.in. dekoracje, tekstylia, akcesoria kuchenne czy mniejsze rozwiązania do przechowywania.

„Otwarcie naszego mini sklepu IKEA oraz studia w Rybniku to dla nas coś więcej niż tylko nowy punkt na mapie Górnego Śląska. Chcemy być dobrymi sąsiadami i ułatwiać codzienne życie mieszkańcom całego regionu. Wiemy, jak cenny jest dla nich czas i komfort. Dlatego stworzyliśmy miejsce, w którym można zaplanować nowy wystrój domu i zrobić zakupy niemalże po sąsiedzku” – mówi **Karol Barcal, Dyrektor Regionu IKEA Katowice**.

Rybnickie studio to kolejny krok w rozwoju nowych formatów IKEA w Polsce i odpowiedź na rosnące oczekiwania klientów dotyczące wygody oraz elastyczności zakupów. „Pojawienie się IKEA w Rybnik Plaza to świetna wiadomość przede wszystkim dla naszych klientów. Dzięki tej współpracy zakupy w centrum staną się jeszcze wygodniejsze i bardziej kompleksowe – w jednym miejscu będzie można zrobić codzienne zakupy, a jednocześnie znaleźć inspiracje i rozwiązania do domu. Wierzymy, że obecność IKEA jeszcze bardziej wzbogaci ofertę Rybnik Plaza i sprawi, że stanie się ono jeszcze bardziej przyjaznym i praktycznym miejscem, na co dzień dla mieszkańców regionu.” – mówi Marcin Szwelengreber, Dyrektor Rybnik Plaza, Focus Estate Fund IKEA zaprasza wszystkich klientów do odwiedzin studia w standardowych godzinach otwarcia galerii Plaza.



„Jesteśmy cyframi w Excelu”. Rzucił pr

Przez ponad dwie dekady pracował dla dużych koncernów, podróżował po całej Polsce i opowiadał za wyniki dziesiątek handlowców. Dziś jego codzienność wyznaczają nurt rzeki, spływy kajakowe i ludzie, którzy podobnie jak on szukają oddechu od pośpiechu. Historia Jacka Klucznioka pokazuje, że czasem największa zmiana zaczyna się od pozornie spontanicznej decyzji.

Z korporacyjnej trasy nad wodę

Słońce grzało jak w środku lata, kiedy rowerem jechałam na przystań kajakową Aktywni Team w Stodołach. To był jeden z tych dni, kiedy człowiek czuje, że musi na chwilę wyrwać się z siedzącej pracy, ruszyć w drogę, przewietrzyć głowę i ciało. Po drodze pomogli mi młodzi chłopcy, którzy właśnie wracali ze spływu i transportowali kajaki z powrotem na bazę. Na miejscu okazało się, że akurat kończy się kolejny wyjazd, tym razem dla uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku.

Jacek Kluczniok przywitał mnie serdecznie, ale najpierw poprosił o chwilę cierpliwości. Najpierw trzeba było nakarmić zgłodniałą po wysiłku młodzież. Kiełbasa skwierczała na grillu, po terenie przystani roznosił się zapach dymu, a wokół niego życie toczyło się swoim rytmem. Jedni grali w siatkówkę plażową, inni siedzieli przy bilardzie, część odpoczywała w cieniu, część w słońcu. Było gwarno, ale spokojnie. I właśnie to uderzało najmocniej.

Wystarczyło kilka minut w tym miejscu, by zapomnieć, że centrum Rybnika jest stąd oddalone zaledwie o niecałe 10 kilometrów. Zamiast

miejskiego zgiełku słysząc było ptaki i szum wody.

Jacek nie wygląda na człowieka, który zatrzymał się w jednym miejscu na dłużej. Na stronie Aktywni Team można o nim przeczytać, że jest instruktorem rekreacji ruchowej, instruktorem kajakarstwa, narciarstwa zjazdowego i survivalu, a do tego ma za sobą wieloletnie doświadczenie korporacyjne na stanowiskach menedżerskich. To właśnie to zestawienie przykuło moją uwagę.

Z jednej strony człowiek, który przez lata pracował w zachodnich koncernach, z drugiej ktoś, kto stworzył miejsce tętniące wodą, ruchem i pasją. Postanowiłam posłuchać jego historii.

– Pracowałem w różnych firmach, ale ostatnie 24, a może nawet 26 lat spędziłem w zachodnich koncernach. Zaczynałem jako handlowiec od samego dołu, od zwykłego merchandisera, czyli osoby wykładającej towar i dbającej o ekspozycję produktów w sklepach. Później przeszedłem przez kolejne szczeble kariery. Byłem kierownikiem regionalnym, zajmowałem się też szkoleniami. Ostatecznie doszedłem do stanowiska dyrektora handlowego odpowiedzialnego za całą Polskę w jednej z firm – opowiada.

Cały ten czas mieszkał



■ Jacek Kluczniok przez ponad 20 lat pracował w korporacjach. Dziś prowadzi Aktywni Team i organizuje spływy kajakowe. - W korporacjach jesteśmy cyframi w Excelu, a nie ludźmi - mówi Jacek.

w Rybniku. Tyle że życie zawodowe coraz mniej przypominało zwykłą codzienność, a coraz bardziej trasę.

– Wyjeżdżałem w poniedziałek i wracałem w piątek, czasem w sobotę. Generalnie byłem ciągle w trasie – mówi. I dodaje, że taki tryb życia miał swoją cenę. – Mój dzień pracy? Zaczynamy od poniedziałku. Zazwyczaj był to dzień spotkań handlowych, więc jechałem do centrali firmy. Były spotkania z prezesem, podsumowania poprzedniego tygodnia, analiza wyników i działań. Później ruszałem w teren. Bywałem w Gdańsku, Białymstoku, Warszawie. Podróżowałem po całej Polsce. W praktyce nie było mnie w domu.

W życiu rodzinnym właściwie nie istniałem. – To zdanie brzmi prosto, ale zostaje w głowie. Bo za nim kryje się więcej niż zmęczenie. Jest w nim koszt, który często płaci się za zawodowy awans, prestiż i ciągłą dyspozycyjność. Jacek nie mówi

o tamtym czasie z pogardą. Raczej z uczciwością człowieka, który dobrze wie, ile brał, ale też ile oddawał.

– To była bardzo fajna praca, szczególnie dla młodych ludzi. Ale z czasem człowiek się starzeje i zaczyna mu brakować własnego miejsca, swojego gniazda – przyznaje.

Zaczęło się od dwóch kajaków

I właśnie wtedy w jego opowieści pojawia się sport. Nie jako dodatek, ale jako coś, co było w nim od zawsze. Narciarstwo, turystyka konna, rowery, żeglarstwo. Woda ciągnęła go najbardziej. Kajaki nie przyszły więc znikąd. Były raczej naturalnym przedłużeniem tego, co od lat już w nim siedziało.

– Po powrocie z rejsu na Pogorii miałem jechać na dwutygodniowy obóz kajakowy. Nie dostałem jednak urlopu, bo wciąż pracowałem w korporacji. To miał być mój pierwszy dłuższy kontakt z kajakami. Wkurzyłem się, po-

jechałem i kupiłem dwa kajaki. Żona wtedy pytała, po co mi kajaki, skoro nigdy wcześniej nie pływałem. Odpowiedziałem, że właśnie dlatego, skoro już je mam, to będę musiał znaleźć czas, żeby z nich korzystać. I tak się zaczęło – mówi.

Najpierw były dwa kajaki, potem kolejne wyjazdy, coraz więcej pływania i coraz większa fascynacja tym, co daje kontakt z wodą. Jacek nie ograniczał się do najbliższej okolicy. Z czasem zaczęły się także dalsze wyprawy, między innymi do Skandynawii.

– Najpierw pływałem po Zalewie Rybnickim, później po Rudzie, potem po kolejnych rzekach. Z czasem pojawiły się dalsze wyprawy. Trafiliśmy do Skandynawii, pływalismy po największym jeziorze Laponii w Finlandii, niedaleko północnej granicy. Tam żyje więcej niedźwiedzi niż ludzi. Były też wyprawy do Norwegii i Szwecji. Spędziliśmy sporo czasu na tamtejszych

jeziorach i rzekach. To był początek – wylicza.

Kajaki przez długi czas funkcjonowały obok pracy zawodowej. Najpierw była piątka, potem dziesiątka. Z czasem pojawiła się firma. A potem kolejny krok, coraz bardziej świadomy.

– Mniej więcej 17-18 lat temu założyliśmy firmę kajakową. Przez pierwszych kilka lat łączyłem ją jeszcze z pracą zawodową. Później zacząłem podchodzić do tego znacznie poważniej. Zobaczyłem, że może nie da się jeszcze żyć wyłącznie z kajaków, ale można wokół tego budować coś większego – tłumaczy. Przez pewien czas Jacek prowadził jeszcze sklep z bagażnikami samochodowymi i zimą zajmował się serwisem narciarskim. Dziś, jak mówi, praktycznie wszystko postawił na jedną kartę.

Na kajaki, spływy i wydarzenia, które skupiają wokół siebie ludzi.

Jak cyfra w Excelu

Ten wybór nie był jednak

Pracę w korporacji i postawił na kajaki

tylko biznesową kalkulacją. Dużą rolę odegrało zmęczenie korporacyjnym światem, który po latach zaczął go po prostu wyczerpywać.

– Praca w korporacjach zaczęła wykańczać moich kolegów, moich szefów, ludzi, z którymi bezpośrednio pracowałem. Zmarł jeden kolega, później drugi, w wieku około 40-42 lat. W sumie były chyba trzy zgony przyjaciół i kolegów z pracy – mówi.

– To był też efekt intensywności tej pracy. Dzisiaj człowiek był w Szczecinie, jutro w Białymstoku. Pokonywało się ogromne odległości. Do tego mnóstwo Red Bulla i Coca-Coli, mało higieniczny tryb życia, papierosy. I nagle tych chłopaków zaczęło brakować – dodaje.

Wtedy przyszedł moment, w którym wszystko zaczęło układać się w jed-

ną decyzję.

– Pomyślałem, że czas z tym skończyć. W korporacjach jesteśmy cyframi w Excelu, a nie ludźmi. Jesteśmy fajni wtedy, kiedy robimy dobre wyniki, jesteśmy na topie i przekraczamy targety. Ale w pewnym momencie człowiek zderza się ze ścianą. Pewnych rzeczy nie da się przeskoczyć. Wtedy zaczynają się problemy, mniejsze zarobki, bo nie ma osiągniętego targetu, presja i stres – mówi.

A jednak nie ma w nim gorczy wobec tamtego życia. Jest świadomość, że potrzebował czegoś innego. Coś jednak stało pchało go ku zmianie.

– Przede wszystkim podobała mi się praca z ludźmi. Poza tym ciągła zmiana. Codziennie miałem kontakt z ludźmi, poznawałem nowe osoby, pojawiały się nowe wyzwania. Nie było stagna-

cji. Nigdy do końca nie było wiadomo, co przyniesie następny dzień. I to mnie kręciło – wyjaśnia mi, gdy pytam co podobało mu się w tamtej pracy. Dziś właśnie ta cecha, potrzeba ruchu, otwartość na ludzi i pomysły, widać na przystani od razu. To miejsce nie żyje tylko samymi spływami. Po wodzie zaczyna się tu kolejny etap.

Jest siatkówka plażowa, bilard, odpoczynek, grill, rozmowy. Jest nawet basen, jacuzzi i sauna, które, jak pokazuje Jacek podczas krótkiego oprowadzania, powstały własnymi siłami.

– Każdy gdzieś pracuje. I to jest chyba nasza recepta na sukces. Ci ludzie nie przychodzą tu tylko do pracy. Oni przychodzą, bo chcą. To są pasjonaci – mówi o współpracownikach.

Zresztą Aktywni Team

stale się rozwija. Co roku dochodzą nowe osoby, jedne odchodzą, inne zostają na dłużej. Wspólnym mianownikiem jest pasja. Także ta zdobywana stopniowo, przez kontakt z wodą i z ludźmi, którzy po prostu lubią taki sposób spędzania czasu: – Większość to pasjonaci kajakarstwa. Ale przychodzą też nowe osoby, które dopiero chcą się tego nauczyć – zaznacza.

Jacek nie udaje, że droga do tego miejsca była prosta. Mówi wprost, że trzeba było odwagi, ryzyka i finansowego zabezpieczenia. Biznes, zwłaszcza na początku, nie wybacza złudzeń: – Rozpoczęcie jakiegokolwiek biznesu w Polsce nie jest dziś prostą sprawą. Jeśli ktoś chce otworzyć nowy biznes, musi mieć zabezpieczenie finansowe. Nie da się stworzyć czegoś od zera bez przygotowania. Moim

zdaniem, rozpoczynając działalność, trzeba założyć, że przez pierwsze trzy lata nie będzie się z niej żyło.

Trzeba być gotowym na dokładanie pieniędzy do biznesu, a nie na zarabianie – przyznaje.

A jednak z tych zdań nie wynika zniechęcenie. Brzmiało to jak uczciwa rada człowieka, który sam przez to przeszedł. Kiedy dziś patrzy na przystań, na ludzi po spływach, na młodzież odpoczywającą po wysiłku, na grupy, które przyjeżdżają tu dla ruchu i oddechu od codzienności, łatwo zrozumieć, dlaczego ta zmiana była dla niego tak ważna.

Od namiotu na polanie do własnej bazy

Początki, jak wspomina, były bardzo skromne. Zaczynali od zwykłego namiotu na stelażu, usta-

wionego na polanie. Nie było mediów, bieżącej wody ani zaplecza, które dziś wydaje się oczywiste. Wszystko trzeba było budować krok po kroku. Najpierw podstawy, potem kolejne elementy, aż z czasem powstało miejsce, które ma własny charakter i własną energię.

Na koniec Jacek opowiada z szerokim uśmiechem jeszcze jedną historię. Młody chłopak, pomocny i zaangażowany, gotował na ognisku jajecznice. Pracowity, sympatyczny, szybko zwrócił uwagę jednej z uczestniczek wyjazdu. Dziś są małżeństwem.

Jacek powiedział sobie „dosyć”, a potem zaczął budować życie bliżej ludzi, natury i własnych pasji. Z korporacyjnego świata nie zabrał tylko doświadczenia. Zabrał też umiejętność działania. Resztę dopisała woda.

Agnieszka Czerw

REKLAMA

Przedsiębiorco!

30 czerwca 2026 r. mija **OSTATECZNY TERMIN** złożenia **Informacji o pomocy**, aby zachować cenę maksymalną prądu za drugie półrocze 2024 r.!

Wypełnij formularz na tauron.pl/pomoc



RowerON 2026 oficjalnie wys kolejna edycja największej im

W sobotę w Parku im. Miasta Roth w Raciborzu nastąpiło oficjalne rozpoczęcie zmagania uczestników RowerON 2026. Na imprezę przygotowaną przez Wydawnictwo Nowiny i portal Nowiny.pl przyjechało bardzo wielu rowerzystów z całego regionu, by wspólnie otworzyć VI już edycję RowerON – największej imprezy rowerowej na Śląsku. Przypomnijmy, że uczestnicy RowerON 2026 mają do pokonania w ciągu prawie 6 miesięcy 16 przygotowanych tras w 13 powiatach, by zdobyć unikatowy medal (za min. 5 przejechanych tras) lub zostać Mistrzem RowerON-u (za 16 przejechanych tras) i zdobyć nagrody główne tegorocznej imprezy. Sobotni event w Parku im. Miasta Roth oficjalnie rozpoczął to kilkumiesięczne rowerowe święto, choć rowerzyści eksplorują trasy już od 5 maja.



■ Na otwarcie jubileuszowego RowerON-u przyjechali rowerzyści z całego Śląska!

Warto jeździć w RowerON-ie!

Imprezę jako konferansjer prowadził Marek Kuder – szef organizacyjny, opowiadając o tegorocznych założeniach RowerON-u. Wywiadów udzielili również Paweł Okulowski mówiąc o przygotowaniu tegorocznych tras dla uczestników oraz Joanna Stanisław z Fundacji Śląsk 2035 opowiadając o bezpiecznym uprawianiu turystyki rowerowej. W ciągu pięciu lat w RowerON-ie

wzięło udział już ponad 7900 uczestników. W tym roku w RowerON-ie bierze udział 1400 rowerzystów.

Na wydarzenie organizowane od kilku lat przez portal Nowiny.pl przyjechali stali bywalcy, którzy biorą już szósty raz udział w imprezie. Byli też tacy, którzy w tym roku po raz pierwszy wyjadą na trasy, by zdobyć unikatowy medal, tytuł Mistrza RowerON-u i nagrody. Ale przede wszystkim, by wyjść z domu, poznać nowe miejsca, spędzić czas

ze znajomymi czy rodziną i zadbać o swoją kondycję fizyczną i psychiczną. Na twarzach wszystkich zgromadzonych było widać radość i uśmiech, a wspólne rozmowy, żarty i zabawa tylko potwierdzają, że pasja do rowerów łączy. Bo taki jest właśnie RowerON!

Niespodzianek w Parku im. Miasta Roth nie brakowało

Na odwiedzających w to bardzo gorące sobotnie przedpołudnie cze-

kało wiele atrakcji. Na stoisku Nowiny.pl uczestnicy spotkali ekipę RowerON-u: Basię Frydryk, Mateusza Szynola i Pawła Okulowskiego. Można tu było dostać wiele gadżetów rowerowych i nie tylko, odebrać pakiety startowe, zapisać się do RowerON 2026 i odebrać książeczki rowerowe z tegorocznymi trasami. Ekipę wspierali fotografowie Tomasz Czech i Grzegorz Witek, którzy przygotowali relację zdjęciową i relację VIDEO z tego

wydarzenia, a redaktor naczelny Mariusz Weidner prowadził relację LIVE z uczestnikami, przeprowadzając wywiady na żywo.

Organizatorzy przygotowali wraz ze sponsorami również inne niespodzianki. Dzieci i dorośli mogli wziąć udział w konkursie jeżdżąc na mini-rowerku i zdobyć gratisowe kupony na mistrzowskie lody, zasponsorowane przez naszego raciborskiego dwukrotnego lodowego mistrza Polski Tomasza Szypuły z Lodziarni Miś w Raciborzu i Baborowie, wyróżnionego również za najlepszy smak lodów w Europie na Mistrzostwach Świata, a kilka tygodni temu obdarowanego tytułem Wicemistrza Świata!

Warto było odwiedzić również stoisko firmy KROSS Polska. Firma Kross zaangażowała się w tym roku w organizację tegorocznej edycji zostając m.in. punktem odbioru pakietów startowych i medali w Rybniku, a na stoisku można było spotkać specjalistów rowerowych udzielających wielu cennych rad, wykonać szybki przegląd i serwis roweru oraz potestować nowości z kolekcji rowerowej Krossa.

Wydarzenie uświetniło również stoisko Euroregionu Silesia, które zaproponowało wiele atrakcji. Było stanowisko informacyjne o znanym i lubianym przez rowerzystów szlaku wień i platform widokowych „Silesianka” oraz atrakcje dla dzieci: gry outdoorowe m.in. duże puzzle, stanowisko do wrzucania woreczków do tarczy, kolorowanki dla dzieci oraz gadżety i maskotki „Silesianka”.

Dużą gratką dla rowerzystów były również brama startowa – jak na zawodowych turach, przez którą rowerzyści wyruszyli na sobotnią trasę po okolicach Raciborza. Bramę zasponsorowała firma EXTRAL Aluminium z Żor, który docenia ideę RowerON-u od samego początku i jest stałym partnerem i sponsorem głównym imprezy od 6 lat.

Symbolicznie dla Śp. 6-letniego Stasia Wilka z Raciborza



■ Dla Śp. Stasia Wilka z Raciborza jeździ w tym roku RowerON 2026

Przypomnijmy, że RowerON miał w tym roku element charytatywny i zachęcaliśmy uczestników do wsparcia leczenia Śp. Stasia Wilka, chorego na nowotwór. Niestety po weekendzie dotarła do nas bardzo smutna wiadomość o śmierci Śp. Stasia Wilka. Sobotni rajd po Raciborzu miał zatem wymiar symboliczny. Z tego miejsca jako Organizatorzy i wszyscy uczestnicy RowerON składamy rodzinie Stasia Wilka szczere kondolencje łącząc się z Rodziną w bólu i modlitwie.

Wszyscy rowerzyści w sobotnie popołudnie wy-

startował. 20 czerwca ruszyła imprezy rowerowej w regionie



■ Ekipa RowerON 2026 obecna na otwarciu. Od lewej: Marek Kuder, Mateusz Szynol, Tomasz Czech, Basia Frydryk, Paweł Okulowski.

brali się w 16-kilometrową trasę po Raciborzu, by wspólnie cieszyć się jazdą na rowerze, ale również by solidaryzować się z chorym Stasiem. Odwiedzili m.in. strefę ekonomiczną na ul. Piaskowej, wały nad Odrą, Tamę na czaszy Zbiornika, wały Zbiornika Racibórz Dolny, oraz tereny RFK, by ponownie wrócić do Parku. Trasa przebiegała w większości ścieżkami rowerowymi miasta Racibórz. W tym miejscu organizatorzy dziękują wszystkim kierowcom samochodów, mijanych na trasie otwarcia, którzy wykazali się zrozumieniem i empatią, gdy rowerzyści przekraczali skrzyżowania miasta Racibórz. Dziękujemy również władzom Miasta Racibórz za udostępnienie Parku im. Miasta Roth na to wyjątkowe wydarzenie otwarcia RowerON-u oraz wiceprezydentowi Michałowi Kulidze za obecność podczas



■ Park Roth w Raciborzu tętnił życiem dzięki rowerzystom biorącym udział w RowerON 2026



■ Partnerzy projektu RowerON 2026

wydarzenia, którego jednym ze sponsorów jest również Miasto Racibórz.

RowerON to piękne wyzwanie rowerowe

Teraz wszyscy uczestnicy ruszają na 16 przygotowanych tras RowerON 2026, by zdobyć unikatowy medal (za min. 5 przejechanych tras) lub zostać Mistrzem RowerON-u (za 16 przejechanych tras) i zdobyć na-

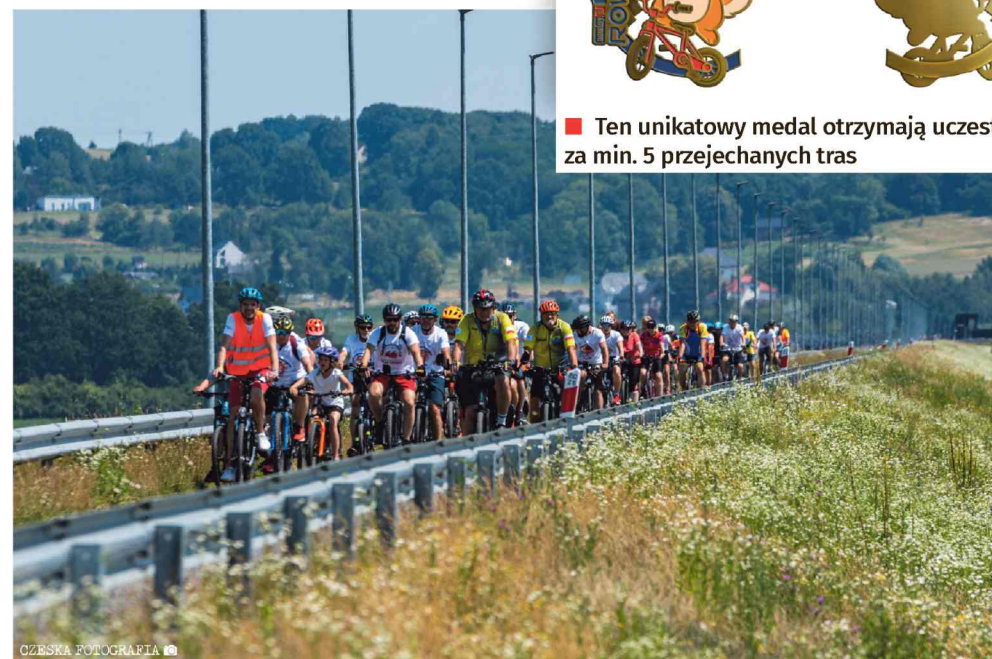
grody główne tegorocznej imprezy. Mają do dyspozycji 16 tras na terenie aż 13 powiatów/miast: raciborskiego, wodzisławskiego, rybnickiego, gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, bielskiego, opawskiego i karwińskiego w Czechach oraz Rybnika, Żor, Jastrzębia

-Zdroju i nowych na mapie Katowic. Na to wyzwanie uczestnicy mają prawie 6 miesięcy od 5 maja do 25 października.

Powodzenia! Wsiadajcie na koło. Będzie wesoło i ... bezpiecznie!



■ Ten unikatowy medal otrzymają uczestnicy za min. 5 przejechanych tras



■ Roweronowcy zwiedzili ścieżki rowerowe Zbiornika Racibórz Dolny

Zobaczcie powyżej listę naszych sponsorów i partnerów edycji 2026. Lista wspierających nas firm i instytucji w tym roku ciągle rośnie. Dziękujemy – z Wami RowerON jest największą imprezą rowerową w regionie!

Hospicjum coraz bliżej. Miasto przekazało budynek fundacji

Po latach starań i zakończeniu budowy rybnickie hospicjum zrobiło kolejny krok w stronę przyjęcia pierwszych pacjentów. We wtorek 16 czerwca w budynku przy ul. Barbórki w Niedobczycach podpisano umowę użyczenia nieruchomości pomiędzy Miastem Rybnik a Fundacją Puls-Med Blisko Ciebie. To właśnie fundacja będzie odpowiadała za przygotowanie placówki do działalności i jej późniejsze prowadzenie.

Koniec jednego etapu, początek kolejnego

Podpisanie umowy nie oznacza jeszcze otwarcia hospicjum. Kończy jednak wieloletni etap związany z budową obiektu i rozpoczyna przygotowania do uruchomienia działalności medycznej. Fundacja musi teraz przejść przez szereg procedur, które umożliwią przyjęcie pierwszych pacjentów. Przed nią rejestra-

cja podmiotu leczniczego, kompletowanie wyposażenia, zatrudnienie personelu oraz starania o kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Podczas uroczystości prezydent Rybnika Piotr Kuczera przypominał, że idea budowy hospicjum dojrzewała przez lata.

- W latach 2016-2017 miałem okazję osobiście doświadczyć tego, w jaki sposób człowiek rozstaje się ze światem. Widziałem, jak wielki wysiłek jest potrzebny rodzinie, by zapewnić bliskiej osobie odpowiednią opiekę. Wtedy odbyłem bardzo długą rozmowę z panią prezes na temat tego, co możemy wspólnie zrobić. Powiedziałem sobie, że jako miasto musimy mieć taką instytucję - mówił prezydent Rybnika.

Jak podkreślał, mieszkańcy miasta powinni mieć dostęp do miejsca, które zapewni profesjonalną opiekę osobom znajdującym się u



■ Przedstawiciele samorządu, radni Rady Miasta Rybnika, zarząd Fundacji Puls-Med Blisko Ciebie oraz zaproszeni goście spotkali się przy nowym hospicjum w Niedobczycach, gdzie podpisano umowę przekazania budynku fundacji.

kresu życia.

Osobiste doświadczenia początkiem wieloletniej inicjatywy

Także dla Sylwii Figury-Kluszczyńskiej, prezes Fundacji Puls-Med Blisko Ciebie, projekt hospicjum ma osobisty wymiar.

- Osiemnaście lat temu przeżyłam podobną sytuację z moim tatą, który zachorował na nowotwór. W tamtych czasach hospicjów stacjonarnych praktycznie

nie było. Wtedy postanowiłam, że zrobię wszystko, żeby takie miejsce powstało w Rybniku - wspominała.

Efektom tych działań było najpierw uruchomienie hospicjum domowego, które przez lata obejmowało opieką mieszkańców Rybnika i okolic. Dziś fundacja przygotowuje się do kolejnego wyzwania, jakim będzie prowadzenie hospicjum stacjonarnego.

Teraz najtrudniejsza część

Choć budynek jest gotowy do użytkowania, przed fundacją stoi jeszcze wiele pracy organizacyjnej i formalnej. W najbliższym czasie mają rozpocząć się procedury związane z wyposażeniem obiektu oraz rekrutacją personelu. Placówka będzie potrzebowała lekarzy, pielęgniarek, opiekunów medycznych, rehabilitantów oraz pracowników administracyjnych.

Jednym z największych wyzwań pozostaje wyposażenie hospicjum. Chodzi nie tylko o sprzęt medyczny, ale również o meble, systemy informatyczne, oprogramowanie i całe zaplecze niezbędne do codziennego funkcjonowania placówki.

Miasto zadeklarowało wsparcie finansowe tego procesu. W budżecie Rybnika zabezpieczono na ten cel 1,3 mln zł.

- Bardzo bym chciał, żeby tego typu instytucje miały

również wsparcie społeczne. Żeby było poczucie, że jest to wspólnota, która pomaga tym, którzy odchodzą z tego świata - mówił Piotr Kuczera.

Kiedy pierwsi pacjenci?

To pytanie podczas wtorkowego spotkania padało najczęściej. Na razie konkretna data nie została podana. Fundacja podkreśla, że wszystko zależy od tempa procedur administracyjnych, wyposażenia placówki oraz możliwości uzyskania kontraktu z NFZ. Dopiero po spełnieniu wszystkich wymogów możliwe będzie rozpoczęcie działalności medycznej.

Docelowo hospicjum ma dysponować 30 łózkami dla pacjentów wymagających całodobowej opieki paliatywnej. W budynku przewidziano również miejsca dla osób korzystających z opieki dziennej.

Agnieszka Czerw

Prezes Sygnałów Gotartowice miał zostać pobity po meczu z Odrą

Mecz Odry Wodzisław z Sygnałami Gotartowice zakończył się zwycięstwem gospodarzy 1:0. Po spotkaniu finałów B klasy miało jednak dojść do zdarzenia, którym zajmuje się policja.

Atak po meczu w Wodzisławiu Śląskim

Do zdarzenia miało dojść po meczu WTS Odra Wodzisław z KS Sygnały Gotartowice, rozegranym 6 czerwca o godz. 17.00 w Wodzisławiu Śląskim. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 1:0.

Po końcowym gwizdku kilka osób miało zaatakować Rafała Syrka, prezesa klubu z Gotartowice. Napastnicy mieli bić go pięściami, a gdy upadł, kopać po ciele. Pomocy udzielił mu bramkarz, który wciągnął go do szatni. Na miejsce wezwano policję oraz zespół ratownictwa medycznego.

Sygnały Gotartowice: sprawa została zgłoszona

KS Sygnały Gotartowice wydał oświadczenie, w którym odniósł się do wydarzeń po meczu.

- W związku z wydarzeniami, do których doszło po wczorajszym meczu z udziałem naszego Klubu, informujemy, że po zakończeniu spotkania Prezes KS „Sygnały” Gotartowice został zaatakowany przez grupę osób. Zdarzenie miało charakter agresywny i wymagało interwencji Policji oraz wezwania Zespołu Ratownictwa Medycznego. Z naszych informacji wynika, że monitoring z miejsca zdarzenia został zabezpieczony, a sprawa została zgłoszona odpowiednim organom - przekazuje Zarząd KS Sygnały Gotartowice.

W dalszej części oświadczenia klub podkreślił, że potępia przemoc, zastraszanie i agresję wobec zawodników, działaczy, trenerów, kibiców oraz osób funkcyjnych.

- Sport, nawet przy dużych emocjach, nie może

być miejscem na zachowania zagrażające zdrowiu i bezpieczeństwu drugiego człowieka - czytamy w oświadczeniu KS Sygnały Gotartowice.

Klub zaznaczył również, że jego przedstawiciele nie byli prowokatorami zdarzenia, a podczas meczu mieli zachowywać się spokojnie i z szacunkiem wobec gospodarzy, zawodników, kibiców oraz organizatorów spotkania.

Sygnały zapowiedziały też kroki formalne wobec organów piłkarskich, w tym Podokręgu Rybnik oraz właściwych wydziałów Śląskiego Związku Piłki Nożnej.

Odra Wodzisław odpowiada na zarzuty

Oświadczenie wydał także zarząd WTS Odry. Klub podkreślił, że jako organizator meczów domowych spełnia wymogi dotyczące bezpieczeństwa.

- Pragniemy również podkreślić, iż na czas trwania zawodów budynek klubowy

jest zamknięty i pilnowany przez służby porządkowe, wobec czego osoby nieupoważnione nie mają wstępu do budynku. Dla działaczy drużyn oraz osób funkcyjnych wydzielona jest specjalna strefa podczas trwania meczu w budynku MOSiR Centrum - przekazuje Zarząd Klubu WTS Odra.

WTS Odra zaznaczyła, że zdarzenie miało miejsce co najmniej 20 minut po zakończeniu zawodów, gdy zawodnicy opuszczali już budynek klubu. Według wodzisławskiego klubu dzięki interwencji członków zarządu udało się uniknąć dalszej eskalacji napięcia.

Odra odniosła się też do zarzutów dotyczących bezpieczeństwa.

- Jako klub kładziemy szczególny nacisk na bezpieczeństwo na naszych meczach, wielokrotnie organizując atrakcje dla najmłodszych, propagując tym samym ideę sportowej rywalizacji. Insynuacje, ja-

koby nasz klub nie zapewnił odpowiedniego bezpieczeństwa, są krzywdzące dla wizerunku naszego klubu - przekazuje Zarząd Klubu WTS Odry.

W końcowej części oświadczenia klub z Wodzisławia Śląskiego podkreślił, że sprzeciwia się agresji i przemocy, a także potępia zachowania o charakterze prowokacyjnym.

Sprawa trafiła na policję

Sprawą zajmuje się policja. - W wyniku intensywnych czynności prowadzonych przez funkcjonariuszy KPP w Wodzisławiu Śląskim, następnego dnia rano (7.06.) zatrzymano trzech sprawców pobicia - przekazał nam zastępca rzecznika tutejszej komendy, asp. Piotr Kaniuka. Mężczyznom przedstawiono zarzuty pobicia, za co grozi do pięciu lat więzienia. O ich dalszym losie zdecyduje sąd. Podejrzani odmówili składania wyjaśnień.

KS Sygnały Gotartowice zaapelował, aby nie publikować gróźb, hejtu ani nie wskazywać publicznie konkretnych osób. Klub podkreślił, że zależy mu na wyjaśnieniu sprawy zgodnie z prawem i w oparciu o dowody.

Na dalsze decyzje mogą mieć wpływ ustalenia policji oraz ewentualne postępowania przed organami piłkarskimi.

Finały B klasy

Obie drużyny biorą udział w finałach B klasy. W pierwszej kolejce, oprócz meczu Odry z Sygnałami, GKS Dąb Gaszowice II przegrał z LKS Olza Godów 2:3. Kolejne spotkania zaplanowano na 13 i 14 czerwca. Odra Wodzisław zagra u siebie z Olzą Godów, a Dąb Gaszowice II podejmie Sygnały Gotartowice. W trzeciej kolejce, 20 czerwca, Odra zmierzy się z Dębem Gaszowice II, a Olza Godów zagra z Sygnałami Gotartowice.

(zet)

INSPIRACJE na Wakacje

DODATEK SPECJALNY • 24 CZERWCA 2026

WAKACYJNE HITY KULTURALNE 2026

5 wydarzeń, których nie możesz przegapić

Lato 2026 w zachodniej części województwa śląskiego zapowiada się wyjątkowo intensywnie. Od Raciborza po Żory kalendarze wydarzeń wypełniają koncerty, festiwale i plenerowe atrakcje, które co roku przyciągają tysiące mieszkańców oraz gości z regionu. Wśród nich są zarówno duże wydarzenia muzyczne o ogólnopolskim zasięgu, jak i kameralne inicjatywy budujące lokalny klimat miast. Wybraliśmy pięć propozycji, które najlepiej pokazują kulturalną różnorodność lata – od lipca do września 2026 roku.

Full Moon Festival – Racibórz Kiedy: 25 – 26 lipca 2026 r.

Jednym z najważniejszych wydarzeń wakacji w regionie pozostaje Full Moon Festival, który odbędzie się 25–26 lipca na Zamku Piastowskim w Raciborzu. To impreza, która w wyjątkowy sposób łączy nowoczesną muzykę elektroniczną z historyczną przestrzenią zabytkowego zamku. Przez dwa dni Racibórz zamienia się w centrum brzmień muzyki elektronicznej, a widowiskowa oprawa świetlna podkreśla unikalny charakter miejsca.

Festiwal przyciąga publiczność z całej Polski i z roku na rok umacnia swoją pozycję jako jedno z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń muzycznych w regionie. Połączenie nowoczesnej produkcji scenicznej i klimatu zabytkowej przestrzeni sprawia, że jest to jedna z najbar-

dziej charakterystycznych imprez lata 2026.

Rybnik – lato pełne muzyki i wydarzeń plenerowych Kiedy: lato 2026

Rybnik nie opiera swojej oferty na jednym wydarzeniu, lecz na bogatym i zróżnicowanym programie kulturalnym rozłożonym na całe wakacje. Miasto konsekwentnie wykorzystuje swoje przestrzenie publicz-

ne – rynek, Kampus, tereny rekreacyjne i obiekty instytucji kultury – do organizacji koncertów, spektakli, pokazów i wydarzeń rodzinnych.

Latem odbywają się tu liczne koncerty plenerowe, wydarzenia muzyczne oraz inicjatywy artystyczne skierowane do różnych grup odbiorców. Rybnik stawia na różnorodność – od muzyki rozrywkowej, przez alternatywę, aż po wydarzenia

familijne i kulturalne spotkania w plenerze. Dzięki temu przez całe wakacje pozostaje jednym z najważniejszych punktów na kulturalnej mapie regionu.

Wawrzynki – Wodzisław Śląski Kiedy: 7 – 9 sierpnia 2026 r.

Wodzisławskie Wawrzynki to jedno z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń miejskich w regionie i tradycyjnie najważniejszy punkt letniego kalendarza miasta. Impreza odbywająca się w sierpniu łączy koncerty gwiazd polskiej sceny muzycznej, występy lokalnych artystów oraz liczne atrakcje towarzyszące.

Wawrzynki mają charakter wielopokoleniowy – przyciągają zarówno młodszych, jak i starszych mieszkańców. Oprócz mu-

zyki ważnym elementem są wydarzenia rodzinne, strefy rekreacyjne oraz prezentacje lokalnych organizacji. To impreza, która od lat integruje mieszkańców Wodzisławia i całego powiatu.

CarboRock – Jastrzębie-Zdrój Kiedy: 4 lipca 2026 r.

4 lipca Jastrzębie-Zdrój ponownie stanie się stolicą rockowych brzmień regionu. CarboRock to festiwal, który z roku na rok zyskuje coraz większą popularność wśród fanów gitarowej muzyki. Wydarzenie odbywa się w industrialnej przestrzeni Łaźni Moszczenica i przyciąga zarówno polskie, jak i zagraniczne zespoły.

Tegoroczna edycja zapowiada się jako mocne otwarcie wakacji – z różnorodnym programem koncertowym i energią typową dla letnich festiwali plenerowych. CarboRock wyróżnia się surową, industrialną atmosferą i konsekwentnym budowaniem marki jednego z najciekawszych rockowych wydarzeń w południowej Polsce.

Kino na Starówce – Żory Kiedy: lato 2026

Żory w wakacje stawiają na bardziej kameralną, ale bardzo lubianą formę kontaktu z kulturą. Kino na Starówce to cykl plenerowych seansów filmowych

organizowanych w historycznej części miasta. W letnie wieczory mieszkańcy mogą oglądać filmy pod gołym niebem, w swobodnej atmosferze i wyjątkowej scenerii.

Repertuar łączy kino popularne z bardziej ambitnymi propozycjami, a same seanse stały się ważnym elementem wakacyjnej oferty miasta. To wydarzenie, które pokazuje, że kultura plenerowa nie musi opierać się wyłącznie na koncertach – równie dobrze może budować ją wspólne oglądanie filmu w sercu miasta.

Lato, które łączy region

Choć każde z opisanych wydarzeń ma inny charakter, razem tworzą spójną mapę kulturalnych wakacji w regionie. Racibórz przyciąga fanów muzyki elektronicznej, Jastrzębie-Zdrój stawia na rock, Wodzisław Śląski na tradycyjne święto miasta, Żory na kino plenerowe, a Rybnik oferuje szeroką i różnorodną gamę wydarzeń przez całe lato.

Sezon od lipca do września 2026 roku pokazuje, że mieszkańcy regionu nie muszą daleko wyjeżdżać, by uczestniczyć w dużych koncertach i ciekawych wydarzeniach kulturalnych. Wystarczy sprawdzić lokalny kalendarz – i wybrać coś dla siebie.



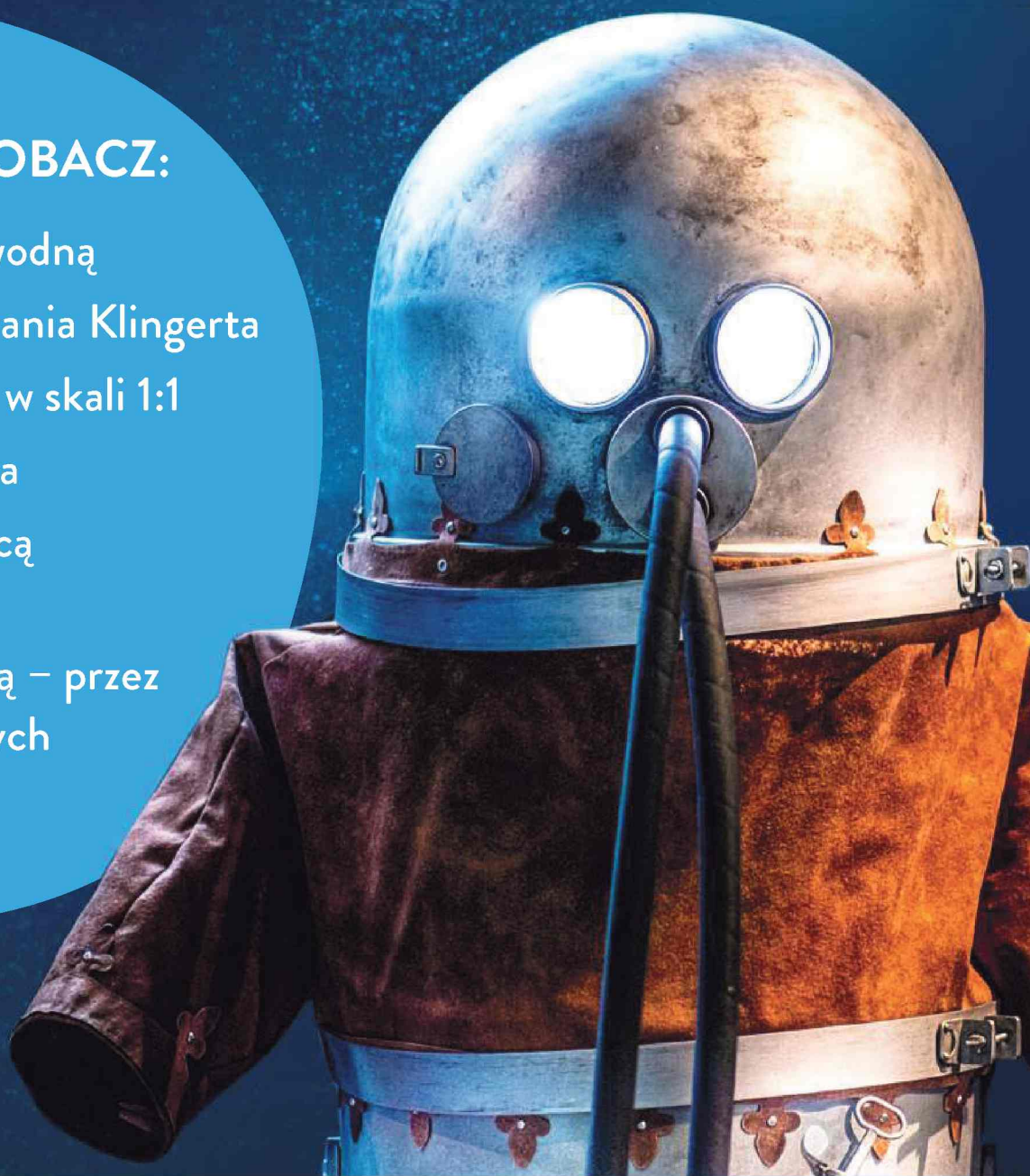
HYDROPOLIS WE WROCŁAWIU TU WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD WODY!

Hydropolis to unikatowe centrum wiedzy o wodzie, które łączy walory edukacyjne z nowoczesną formą wystawienniczą. Zgromadzone tu technologie multimedialne, interaktywne instalacje, wierne repliki i modele oraz bogate w informacje ekrany dotykowe służą jednemu celowi: ukazaniu wody z różnych, fascynujących perspektyw.

ODWIEDŹ HYDROPOLIS I ZOBACZ:

- najdłuższą w Europie drukarkę wodną
 - unikatowy skafander do nurkowania Klingerta
 - jedyną replikę batyskafu Trieste w skali 1:1
 - wir wodny o wysokości 3,5 metra
 - model żarłacza tygrysięgo z ławicą 1 500 tuńczyków
 - zabytkową Kotłownię Wschodnią – przez lata niedostępną dla zwiedzających
- i wiele innych wodnych atrakcji!

DO ZANURZENIA WE WROCŁAWIU!



HYDROPOLIS

Więcej informacji na
www.hydropolis.pl

ul. Na Grobli 17
50-421 Wrocław



REKLAMA

WE WROCŁAWIU WSZYSTCY PATRZĄ NA ZWIERZĘTA

! bardzo dobrze!

Ponad 11 000 zwierząt, setki gatunków
i jeden wyjątkowy dzień - **Twój!**



piękne
wybiegi



ochrona
gatunków



atrakcje
dla dzieci

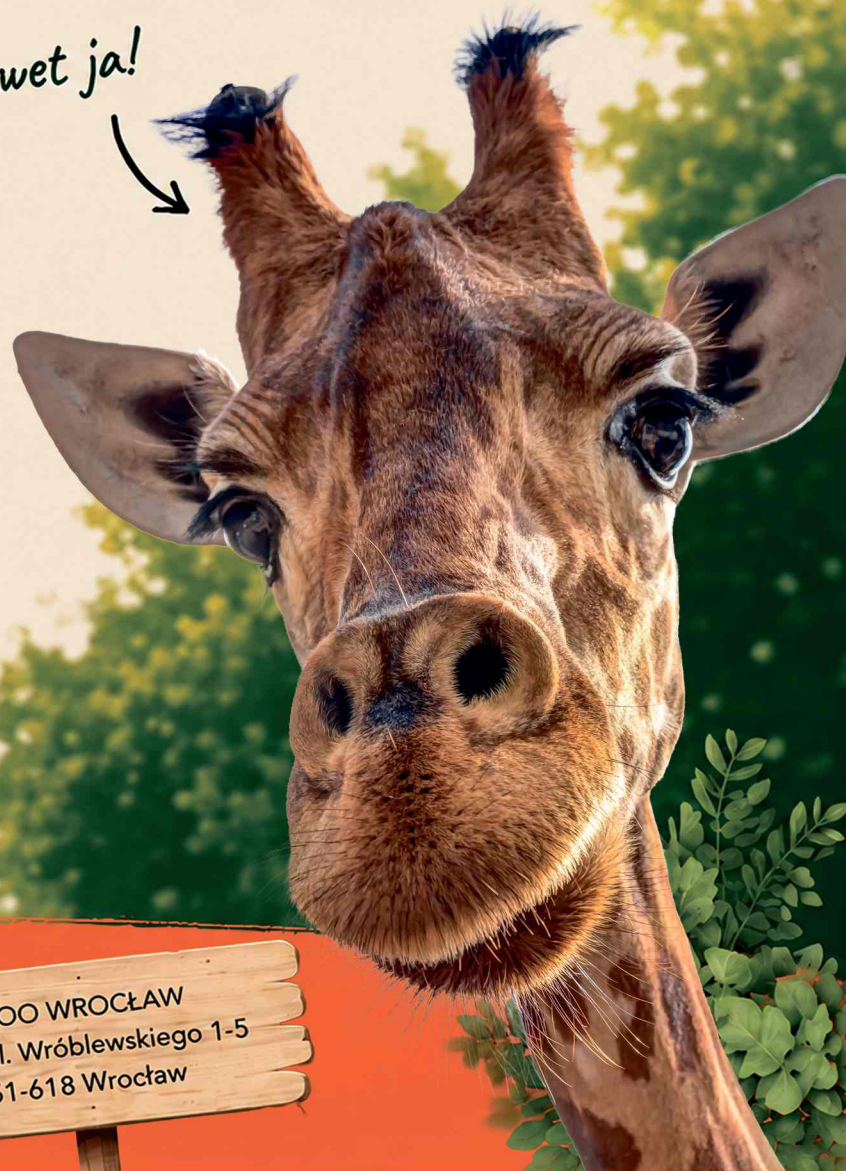


smacznie
na miejscu



wspomnienia
na całe życie

nawet ja!



Kup bilet online

zoo.wroclaw.pl



ZOOBACZ
POKOCHAJ
POMÓŻ OCHRONIĆ



ZOO WROCŁAW
ul. Wróblewskiego 1-5
51-618 Wrocław



MAN-TRANS – KRUSZYWA I TRANSPORT



– KOPALNIA DOŁOMITU REK IMIELIN

Oferujemy sprzedaż kruszyw drogowych oraz piasków z dostawą bezpośrednio na plac budowy wywrotkami typu „wanna” lub 4-ro oškami, minimalnie 15 ton.
Możliwe mniejsze odbiory własne na naszej żwirowni w Babicach – ul. Wyrabiskowa (kom. 509 424 858)



ASORTYMENT:

HUMUS

PIASEK PŁUKANY 0 – 2

PIASEK ZASYPKOWY

ŻWIR DRENAŻOWY

DOŁOMIT 0 – 31,5

DOŁOMIT 0 – 63

DOŁOMIT 31,5 – 63

DOŁOMIT 4 – 31,5

WWW.MANTRANS.PL

MAN-TRANS Sp. z o. o., ul. Jodłowa 8, 43-100 Tychy, tel. 32 219 83 70, kom. 661 162 193

InstalGRUNT

ZBIORNIKI I OCZYSZCZALNIE DOPASOWANE DO TWOJEJ DZIAŁKI!

oszczędność pieniędzy i pewność, że wszystko działa jak należy

W NASZEJ OFERCIE:

ZBIORNIKI NA
DESZCZÓWKĘ



BIOLOGICZNE
OCZYSZCZALNIE
ŚCIEKÓW



OFERUJEMY RÓWNIEŻ:

- ZBIORNIKI NA PALIWA I RSM
- ZBIORNIKI NA WODĘ PITNĄ
- SZAMBA EKOLOGICZNE

- zbiorniki dostępne od ręki
- szybka dostawa nawet w 7 dni

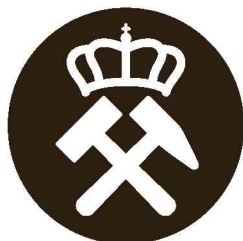
SKLEP ONLINE

WWW.SKLEP-INSTALGRUNT.PL

ZAPYTAJ O ROZWIĄZANIE DLA SWOJEJ DZIAŁKI



732 224 840



Muzeum
Górnictwa
Węglowego
w Zabrzu

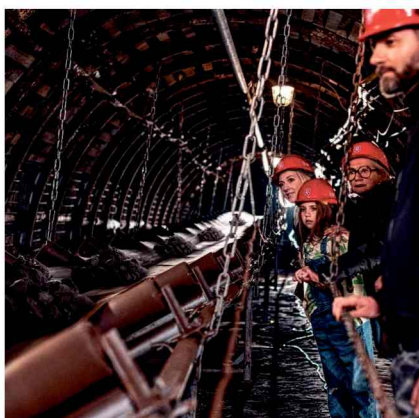


Sztolnia
Królowa
Luiza



Kopalnia
Guido

IDEALNA
PROPOZYCJA



FESTIWAL GÓRNEJ ODRY 2026

KURS NA PRZYGODĘ I WIELKIE OTWARCIE WAKACJI

W dniach 26 – 28 czerwca 2026 roku odbędzie się szósta edycja Festiwalu Górnej Odry, jednego z największych wydarzeń plenerowych w województwie śląskim. Tegoroczne hasło – „Kurs na przygodę” – zachęca mieszkańców i turystów do aktywnego odkrywania atrakcji regionu, jego rzek, terenów rekreacyjnych, zabytków i wyjątkowych miejsc.

Ubiegłoroczna edycja zgromadziła ponad 200 tysięcy uczestników, potwierdzając rosnącą popularność festiwalu. Główną lokalizacją tegorocznego finału będzie kąpielisko Ruda w Rybniku, które przez trzy dni zamieni się w centrum wakacyjnej zabawy, muzyki i rodzinnej rekreacji.

Na uczestników czekać będą strefy partnerów, atrakcje dla dzieci, animacje, aktywności sportowe oraz wyjątkowa formuła „Disco Kąpieliska”. Wie-



czorami odbędą się wydarzenia muzyczne: „Cały Rybnik Tańczy”, sobotnie „Pool Party” oraz niedzielny finał z udziałem Simona Bizona, Skytecha i gwiazdy wieczoru – C-BOOL-a.

W programie nie zabraknie również kultowych Pływadeł oraz Pucharu Europy w SUP, które co roku przyciągają miłośników sportów wodnych.

Festiwal to także dziesiątki wydarzeń organizowa-

nych przez 17 samorządów subregionu zachodniego – rodzinne pikniki, koncerty, rajdy, warsztaty, spływy i wydarzenia historyczne.

Festiwal Górnej Odry 2026 tradycyjnie zainauguruje wakacje w regionie, oferując mieszkańcom i turystom weekend pełen muzyki, sportu, relaksu i niezapomnianych przygód. Bo tegoroczny kurs może być tylko jeden – kurs na przygodę!

Więcej informacji na <https://festiwalgornejodry.pl/>
FB <https://www.facebook.com/KrainaGornejOdry>

SPRAWDŹ, GDZIE JESTEŚMY! **NASZE CENY RZĄDZA!**

Wszystko dla domu, warsztatu i ogrodu znajdziesz **tuż obok!**
Tylko kilka minut drogi!

BRICOMARCHÉ RACIBÓRZ M PARK

DZIAŁ WĘDKARSKI

OGRÓD • BUDOWLANKA • MAJSTERKOWANIE • DEKORACJE

BRICOMARCHÉ RACIBÓRZ, ul. Opawska 183
Naprzeciw ogródków działkowych

NIEZAPOMNIANE CHWILE, NIEBANALNIE SPĘDZONY CZAS

Zabytkowa Stacja
KOLEJKI
WĄSKOTOROWEJ
w Rudach



- Przejazdy pociągami po terenie Pocysterskich Kompozycji Krajobrazowych
- Soboty i niedziele i święta od 11.00 do 18.00 o każdej pełnej godzinie, lipiec i sierpień dodatkowe kursy od wtorku do piątku o godzinie 11.00, 14.00 i 16.15
- Jazda na drezynach
- Ścieżka multimedialna
- Okulary 3D
- Zwiedzanie stacji z przewodnikiem (po wcześniejszej rezerwacji)
- Zajęcia tematyczne dla grup zorganizowanych
- Na terenie stacji znajdują się punkty gastronomiczne



Więcej szczegółów na naszej stronie internetowej www.kolejkarudy.pl

PROSPECT
MONTAŻ I PROJEKTOWANIE PRZESZKLEŃ

SZKLANE DACHY I PERGOLE PREMIUM

— NOWOCZESNA ZABUDOWA TARASU NA WYMIAR —

SZKLANY DACH PREMIUM

PERGOLA PREMIUM

KONSTRUKCJE ALUMINIOWE PREMIUM | PRODUKCJA NA WYMIAR | PROFESJONALNY MONTAŻ | REALIZACJE DLA DOMÓW I FIRM

KOMPLEKSOWA ZABUDOWA TARASU

PERGOLE | OGRODY ZIMOWE | SZKLANE DACHY | PRZESZKLENIA

BEZPŁATNA WYCENA
666 621 984
www.pro-spect.eu

OD PROJEKTU PO MONTAŻ
Pomiar • Projekt • Montaż

Zobacz realizacje!

nowiny.pl
ROWERON
Wiosna i lato, będzie wesoło!

MAMY
1400
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!

ROWERON 2026

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów jest największym eventem rowerowym w regionie!

WYSTARTOWALIŚMY

Ruszajcie na trasy – powodzenia!



WIĘCEJ NA www.roweron.pl

PAMIĘTAJ!

Jeśli nie zapisałeś się do RowerON-u
też możesz jeździć po naszych trasach.
Opisy 88 tras na www.roweron.pl

Dołącz do nas
na Facebooku!

rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL
ALUMINIUM

Racibórz
1217

CORELTB
BUILDERS

**eko
okna**

neo
Energy Group

PARTNERZY

powiat raciborski
zielona oaza kultur

Powiatowe
Centrum
Sportu
w Raciborzu

SILESIA

SRE
SWWE
Silesia

PARTNERZY

GMINA
PIETRÓWKA

DECATHLON

WYŻSZA SZKOŁA
Białystok

bruk

apek
KABINY
OZWI

FOCUS

KROSS

tekstyczne dziarki
BY RAPKA

JADWIGA

ostrog.net
internet telewizja telefon

BOLERO
informacja i sport

SZYPUŁA

MOKATE

BS
RACIBÓRZ
SANK SPÓŁNOSPÓŁN

Szypuła

Baza Rowerowa

TAURUS
DROGOWY ROWER

**START
BIKE**
www.startbike.pl

ODZIAŁ
RACIBÓRZ

pszczyna

GMINA
MARKLOWICE

POWIAT
BIELSKI

Miasto
Bielsko-Biała

POWIAT
RYBNICKI

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl

nowiny
RYBNICKIE

nowiny
WODZISŁAWSKI

nowiny
ZOSKI

nowiny
JASTRZĘBSKI

nowiny
RYBNICKIE

Jastrzebie
Online.pl

eZORY

FUNDACJA
Śląsk
2035

**DRUKARNIA
NOWINY**

PATRONI MEDIALNI

rtk

RV

TVS

Co powstaje przy ulicy Żorskiej? Po dawnym Tesco nie ma już śladu

Po zamknięciu Tesco teren przy ul. Żorskiej przez długi czas pozostawał w dużej mierze niewykorzystany. Dziś miejsce przechodzi całkowitą metamorfozę. W miejscu dawnego hipermarketu powstaje jeden z większych parków handlowych w regionie.

Ogromna inwestycja przy jednej z głównych ulic miasta

Budowa nowego kompleksu handlowego przy ul. Żorskiej nabiera tempa. Inwestycja realizowana jest na terenie dawnego Tesco i obejmuje nie tylko przebudowę istniejącego budynku, ale także budowę nowych obiektów handlowych oraz modernizację całego otoczenia.

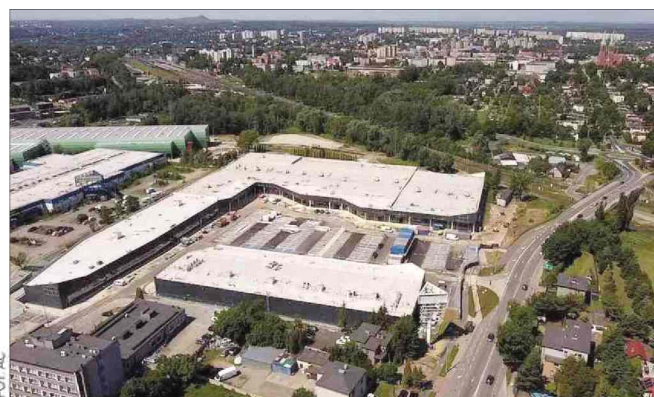
Za przedsięwzięcie od-

powiada firma Salkon Salter Polbau. Docelowo cały kompleks ma mieć około 45 tys. metrów kwadratowych powierzchni, z czego blisko 20 tys. metrów kwadratowych zajmą lokale handlowe przeznaczone pod wynajem. W centralnej części zaplanowano duży parking dla klientów.

Ponad 20 sklepów w jednym miejscu

Choć inwestor nie ogłosił jeszcze pełnej listy najemców, wiadomo już, że w nowym centrum handlowym pojawi się wiele znanych marek. Wśród potwierdzonych najemców znajdują się m.in. Aldi, Media Markt, Sin-say, New Yorker, Rossmann, Martes Sport, Media Expert, RTV Euro AGD, Maxi Zoo oraz Dr Materac.

Według nieoficjalnych informacji i branżowych



■ Jedna z największych inwestycji handlowych w Rybniku. Tak wygląda dziś teren po Tesco.

doniesień ofertę mogą uzupełnić również Action, Jysk, HalfPrice, CCC, Deichmann, TEDI, Woolworth czy Pizza Hut.

Łącznie przy ul. Żorskiej ma funkcjonować około 25 sklepów reprezentujących branżę spożywczą, modową, elektroniczną, sportową, wyposażenia wnętrz oraz artykułów dla zwierząt.

Nowy dojazd i przebudowana infrastruktura

W ramach inwestycji przebudowano także układ drogowy. Powstał nowy zjazd bezpośrednio z ul. Żorskiej. Ruch odbywać się będzie w formie prawoskrętu, co ma usprawnić komunikację i ograniczyć korki w okolicy.

Wcześniej jedyny dojazd

do dawnego Tesco prowadził od strony skrzyżowania z sygnalizacją świetlną i wymagał przejazdu przez wewnętrzne drogi wokół sąsiednich obiektów. Koszty wykonania nowej infrastruktury drogowej pokrył inwestor.

teren odzyskuje handlowy charakter.

Władze miasta od początku podkreślały, że obszar przy jednej z głównych arterii Rybnika powinien zostać ponownie zagospodarowany.

Kiedy otwarcie?

Zgodnie z dotychczasowymi zapowiedziami otwarcie nowego parku handlowego planowane jest w drugiej połowie 2026 roku. Prace budowlane są już mocno zaawansowane, a z tygodnia na tydzień wiadać kolejne zmiany na placu budowy. Jeżeli harmonogram zostanie dotrzymany, mieszkańcy jeszcze w tym roku zobaczą finalny efekt jednej z największych inwestycji handlowych realizowanych obecnie w Rybniku.

Agnieszka Czerw

RYBNICZANKA MISTRZYNIA POLSKI. Natalia Małek sięgnęła po złoto w piłce nożnej

To ogromny sukces młodej zawodniczki z Rybnika. Natalia Małek, uczennica szóstej klasy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 7, wywalczyła tytuł mistrzyni Polski do lat 13 w piłce nożnej. Wraz z drużyną Akademii Piłkarskiej Bumerang Ruda Śląska stanęła na najwyższym stopniu podium krajowych rozgrywek.

Natalia Małek z Rybnika wraz z koleżankami z Akademii Piłkarskiej Bumerang Ruda Śląska zdobyła mistrzostwo Polski U13.

Droga do złotego medalu nie była łatwa. Turniej



■ Natalia Małek z Rybnika wraz z koleżankami z Akademii Piłkarskiej Bumerang Ruda Śląska zdobyła mistrzostwo Polski U13.



■ W mistrzowskim składzie znalazła się rybniczanka Natalia Małek.

finalowy zgromadził najlepsze zespoły w Polsce, a młode piłkarki musiały wykazać się nie tylko umiejętnościami, ale także charakterem i odpornością na presję. Drużyna z Rudy Śląskiej przez cały

turniej prezentowała wysoką formę, a zwieńczeniem jej wysiłków był finał przeciwko Warcie Poznań.

W decydującym meczu zawodniczki Bumeranga nie pozostawiły rywalom złudzeń. Wygrały

3:0 i sięgnęły po mistrzostwo Polski. Po końcowym gwizdku nie brakowało łez wzruszenia, radości i świętowania sukcesu, na który pracowały przez cały sezon.

– Po fantastycznym tur-

nieju, pełnym walki, zaangażowania i piłkarskiej jakości, sięgamy po tytuł Mistrzyni Polski. To sukces każdej zawodniczki, każdego trenera, rodzica i kibica, który wspierał nas na tej drodze. Dziś zbieramy owoce ciężkiej pracy, która trwała przez cały sezon – przekazali przedstawiciele Akademii Piłkarskiej Bumerang Ruda Śląska.

W gronie nowych mistrzyń Polski znalazła się Natalia Małek z Rybnika. Dla młodej zawodniczki to jedno z największych osiągnięć w dotychczasowej sportowej karierze. Zdobyte krajowe tytuły w tak młodym wieku jest dowodem talentu, systematycznej pracy i zaangażowania zarówno na treningach, jak i podczas meczów.

W klubie nie ukrywają,

że tegoroczny triumf ma wyjątkowe znaczenie. Jak podkreślają działacze i trenerzy, zawodniczki przez cały sezon prezentowały wysoki poziom sportowy, a w najważniejszym momencie potrafiły pokazać charakter i siłę zespołu.

– Pokazałyście serce do gry i prawdziwą siłę drużyny. W najważniejszym momencie stanęłyście na wysokości zadania i zapisałyście piękną kartę w historii naszej Akademii – podkreślili przedstawiciele klubu.

Warto dodać, że bardzo dobrze podczas mistrzostw zaprezentowała się również druga śląska drużyna. Akademia Piłkarska KKS Czarni Sosnowiec zakończyła turniej na piątym miejscu.

Agnieszka Czerw

Piotr Kuczera, Rafał Szymura i Paweł Burda w Rybniku.

Rozmawiali z uczniami o małych ojczyznach

Czym jest mała ojczyzna? Dla jednych to rodzinna miejscowość, dla innych konkretna ulica, osiedle lub grupa ludzi, z którymi dorastali. O tym, jak ważne są miejsca i wspomnienia budujące lokalną tożsamość, przypomnieli uczestnicy wojewódzkiego konkursu „Nasze Małe Ojczyzny”. Podczas gali finałowej w Rybniku nagrody odebrali młodzi autorzy opowiadań, plakatów i filmów, a na uczestników czekała także niespodzianka w postaci spotkania ze znanymi sportowcami związanymi z miastem.

Opowieści o miejscach, które tworzą wspomnienia

Do Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Rybniku przyjechali uczniowie z różnych części województwa śląskiego, między innymi z Wodzisławia Śląskiego, Dąbrowy Górniczej, Gliwic i Rybnika. Konkurs od lat zachęca młodych ludzi do odkrywania miejsc, które mijają każdego dnia, a których wyjątkowości często nie dostrzegają.

Projekt „Nasze Małe Ojczyzny” składał się z trzech konkursów. Uczniowie przygotowywali opowiadania osadzone w swoich miejscowościach, plakaty promujące lokalne społeczności oraz krótkie filmy pokazujące miejsca warte odwiedzenia.

Choć forma prac była różna, wszystkie łączyło jedno: próba odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że dane miejsce staje się dla człowieka ważne.

Olimpijczyk, reprezentant Polski i pływak o swojej małej ojczyźnie

Po wręczeniu nagród uczestnicy mogli spotkać się z judoką Piotrem Kuczerą, siatkarzem Rafałem Szy-

murą oraz pływakiem Pawłem Burdą. Młodzi ludzie pytali ich nie tylko o sukcesy sportowe, ale także o porażki, motywację i drogę do kariery.

Piotr Kuczera opowiadał między innymi o walce o kwalifikację olimpijską po poważnej kontuzji kolana.

– Kiedy wracałem, tak naprawdę nikt w związku nie wierzył, że jestem w stanie wywalczyć kwalifikację. W naszym przypadku jest to bardzo trudne, ponieważ kwalifikacje trwają dwa lata i przez ten czas zbiera się punkty. Wszyscy zawodnicy mieli dwa lata, ja miałem rok, a jednak pokazałem, że jest to możliwe – mówił.

Rafał Szymura wspominał natomiast swoją drogę od rybnickich treningów do reprezentacji Polski: – Próbowałem wszystkiego, czego się dało. Był baseball, koszykówka, piłka nożna, nawet przez krótki czas trenowałem judo. Została jednak siatkówka i do dziś to trwa – opowiadał.

Szczególnie zapadł mu w pamięć moment, gdy jako kapitan reprezentacji Polski stanął na parkiecie podczas meczu w katowickim Spodku.

– Kiedy kibice zaczynają śpiewać Mazurka Dąbrowskiego a cappella, bez muzyki, tylko tysiącami głosów, to daje ogromną energię. Można się wtedy wzruszyć – przyznał.

Młodzi sportowcy wśród mistrzów

Sportowe akcenty nie ograniczały się wyłącznie do gości specjalnych. Jedną z uczestniczek wydarzenia była Hania Stol ze Szkoły Podstawowej nr 4, która od pięciu lat trenuje judo w klubie Kejza Team Rybnik.

Jak przyznała, do rozpoczęcia treningów zainspirował ją tata, który również trenował tę dyscyplinę. Zapytana o największy sportowy sukces, nie wskazała konkretnego turnieju: – Walczyłam z dziewczyną z Rumunii, która była



■ Od lewej: Piotr Kuczera, Paweł Burda i Rafał Szymura byli gośćmi finału konkursu „Nasze Małe Ojczyzny” w Rybniku.

ode mnie o dziesięć kilogramów cięższa, a mimo to wygrałam – wspominała. Nie ukrywała też, że jednym z jej sportowych idoli jest właśnie Piotr Kuczera.

Swoją pasję zaprezentował również Piotr Synowiec, uczeń szkoły i młody szachista. Podczas spotkania przedstawił uczestnikom podstawowe zasady gry i przygotował dla nich szachowe zadania.

„Rybnik jest moją małą ojczyzną”

Po zakończeniu oficjalnej części wydarzenia sportowcy odpowiedzieli także na pytanie, czym dla nich jest mała ojczyzna.

Dla Pawła Burdy to przede wszystkim ludzie i relacje budowane przez lata.

– Dla mnie mała ojczyzna to przede wszystkim otoczenie i środowisko, w którym jestem na co dzień. To moje środowisko treningowe, codzienne znajomości, które z czasem stały się przyjaźniami. To przede wszystkim wspomnienia na całe życie i znajomości na całe życie – mówił.

Jak podkreślał, właśnie w Rybniku rozpoczęła się jego sportowa droga: – To był mój pierwszy klub i do tej pory przyjaźnię się z ludźmi, z którymi trenowałem, kiedy miałem 10 lat. Spotykamy się, mamy co wspomi-

nać i nadal tworzymy nowe wspomnienia – dodał.

Piotr Kuczera nie ukrywał, że mimo licznych wyjazdów zawsze chętnie wraca do rodzinnego miasta.

– Myślę, że Rybnik jest

trochę moją małą ojczyzną. Mimo częstych wyjazdów chętnie do niego wracam i mogę powiedzieć, że nie wyobrażam sobie mieszkania poza tym miastem – powiedział.

Zapytany o miejsce, które pokazałby osobie odwiedzającej Rybnik po raz pierwszy, bez wahania wskazał Zalew Rybnicki.

Również Rafał Szymura podkreślał, że rodzinne miasto pozostaje dla niego miejscem odpoczynku i regeneracji. Przyznał również, że to właśnie tutaj nauczył się tego, co w jego życiu okazało się najważniejsze.

– Rybnik nauczył mnie grać w siatkówkę. To tutaj stawiałem pierwsze kroki w tym sporcie – podkreślał.

A gdy miał wskazać miejsce, które powinien zobaczyć każdy przyjezdny, wybrał nie park czy zabytek, lecz kopalnię: – Każdy w Polsce powinien zjechać pod ziemię, żeby przekonać się, jak ciężka to jest praca i w jakich warunkach pracują górnicy – stwierdził.

Agnieszka Czerw

HELIOS

Przyjdź! KINO chce Cię obejrzeć

Twoje miasto, Twoje kino

www.helios.pl

Rano gra w kościele, po południu doi kozy. W Kamieniu dawna wieś jeszcze nie zniknęła

Jeszcze kilkanaście lat temu w rybnickim Kamieniu niemal przy każdym domu można było zobaczyć kury, ogródki, małe gospodarstwa i ludzi wracających z pola. Dziś coraz więcej dawnych pól znika pod nową zabudowę, a sama dzielnica coraz bardziej przypomina spokojne przedmieście miasta niż wieś. Są jednak mieszkańcy, którzy wciąż żyją dawnym rytmem. Jednym z nich jest 27-letni Robert Kurpanik. Rano gra w kościele na organach, po południu wyprowadza na łąkę swoje kozy.

W garniturze prosto do zagrody

Czasami wraca z porannej mszy jeszcze w garniturze i bez przebierania idzie z kozami na pastwisko. Sam śmieje się, że wygląda wtedy jak scena z „Kogła Moła”.

– Jak wracam z porannej mszy, to czasami od razu wyprowadzam kozy. Wygląda to co najmniej śmiesznie, ale z pośpiechu tak czasem jest – opowiada mieszkaniec Kamienia.

W zagrodzie czekają na niego Kasia i Frania. Jedna ma dwa lata, druga pół roku. Robert kupił je niedawno, ale zainteresowanie gospodarstwem i zwierzętami towarzyszy mu od dzieciństwa.

– Zwierzęta zawsze lubiłem. Pomyślałem sobie: a co, gdyby spróbować? Dziś mało kto ma kozy, a kiedyś było ich dużo więcej. Mój dziadek też je hodował, choć ja już tych czasów nie pamiętam – mówi.

Jak przyznaje, kozy szyb-

ko stały się lokalną atrakcją: – Kiedy wyprowadzam je na łąkę, często zatrzymują się dzieci z rodzicami. Przychodzą pogłaskać, popatrzeć. Dla wielu osób to coś nietypowego – dodaje.

Kozy mają swoje wymagania

Żeby legalnie hodować kozy, trzeba było zarejestrować gospodarstwo w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz zgłosić zwierzęta do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Każda koza ma własny kolczyk i jest wpisana do systemu: – Wszystko mam załatwione legalnie. Samo zgłoszenie nic mnie nie kosztowało – mówi Robert.

Choć niewielkie gospodarstwo nie zajmuje całego dnia, wymaga regularności. Kozy trzeba doić dwa razy dziennie, pilnować karmienia, świeżej wody i odpowiednich warunków w zagrodzie: – Rano wstaję jakieś 15 minut wcześniej przed pracą. Doje, karmię, przy dobrej pogodzie wyprowadzam je na pastwisko. Wieczorem znowu dojenie, owies, siano i zagroda – opowiada.

Jak tłumaczy, kozy są inteligentne, ale potrafią być uparte.

– Koza jest wszystkożerna, ale jednocześnie bardzo wybredna. Najbardziej lubi owies i zielonkę. No i siano musi mieć dostępne cały czas – tłumaczy.

Starsza z kóz daje obecnie około dwóch litrów mleka dziennie. Robert część zostawia dla siebie, a część trafia do osób, które szukają alternatywy dla mleka krowiego.

– Mam kilku odbiorców. Niektórzy mają alergię na mleko krowie, inni po prostu chcą spróbować albo przypomnieć sobie smak dzieciństwa. Robię też jogurty. Znajoma wykorzystuje mleko do serów – mówi.



■ Kasia i Frania to nie tylko hobby. Dla Roberta codzienny obrządek przy kozach stał się sposobem na odpoczynek po pracy.

„Od myszy po cesarza każdy żyje z gospodarza”

Choć dziś pracuje jako magazynier, od lat ciągnęło go do gospodarstwa i maszyn rolniczych. Już jako kilkuletni chłopak pomagał rodzinie przy żniwach.

– Wujek miał gospodarstwo i pamiętam, że jako dziecko od razu wsadzili mnie do traktora. Od siewu po żniwa wszystko mnie interesowało – wspomina.

Do dziś fascynują go stare ciągniki, maszyny i mechanika. Skończył szkołę jako technik mechanik, a po godzinach pomaga znajomemu w gospodarstwie. Sam zajmuje się też naprawą sprzętów i ich odnawianiem.

– Wszystko, co ma minimum dwa koła i silnik, zawsze mnie interesowało. Od motorowerów po traktory i kombajny – mówi.

W jego słowach często wraca też szacunek do pracy rolników.

– Jest takie powiedzenie: „Od myszy po cesarza każdy żyje z gospodarza”. Coś w tym jest. Człowiek, który coś uprawia albo hoduje, patrzy z nadzieją na przyszłość. Sieje, sadi, planuje. To daje satysfakcję – podkreśla.

Ursus C-330 od niemal czterech dekad pracuje w tym samym gospodarstwie. Robert pomaga przy naprawach i renowacji starych maszyn rolniczych. Mechanika od lat jest jedną z jego największych pasji.

Talent odkryty przy pianinie

Muzyka pojawiła się w jego życiu równie wcześnie jak gospodarstwo. Domownicy do dziś wspominają sytuację, gdy jako kilkuletni chłopiec wrócił z kościoła i usiadł przy pianinie.

– Miał może pięć lat. Wrócił z mszy i jednym palcem

zagrał ze słuchu „Ciebie Boże wielbimy” – wspomina rodzina.

Później była szkoła muzyczna i kolejne instrumenty. Dziś Robert gra na organach w kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Książenicach: – Wszystko, co ma klawisze, mam opanowane – śmieje się. Gra na pianinie, organach i akordeonie. Jak przyznaje, zdecydowanie lepiej czuje się w grze ze słuchu niż z nut.

– Wystarczy, że usłyszę melodię raz czy dwa razy i potrafię ją zagrać – mówi.

Organistą jest od 12 lat.

Najpierw grał w parafii w Kamieniu, później trafił do Książenic.

– To dla mnie też forma odpoczynku. Czuję, że mogę swoim talentem coś dać ludziom – mówi.

– Kto śpiewa, dwa razy się modli – przypomina słowa św. Augustyna Robert, który od lat odpowiada za muzyczną oprawę liturgii w Książenicach.

Kamień coraz mniej przypomina dawną wieś

Robert nie ukrywa, że Kamień bardzo się zmienił. Jeszcze kilkanaście lat temu małych gospodarstw było znacznie więcej.

– Jeszcze 10 lat temu kilka domów na mojej ulicy miało kury. Dziś większość gospodarstw już zniknęła. Starsi ludzie rezygnują, młodych jest niewiele – mówi.

Choć w dzielnicy nadal można spotkać konie, kozy czy pojedyncze gospodarstwa, dawnego wiejskiego krajobrazu jest coraz mniej.

Mimo tego Robert nie zamierza rezygnować ze swoich pasji. Po pracy nadal zakłada robocze ubrania, idzie do zagrody albo siada przy instrumentach.

– Jedno i drugie daje mi spokój. Gra buduje człowieka duchowo, a zwierzęta pomagają zrzucić ciężar codzienności – mówi.

Agnieszka Czerw

PRACA W NIEMCZECH TNS SP. Z O.O. ZATRUDNI:

- SPAWACZY MAG 135
- ŚLUSARZY
- MONTERÓW konstrukcji stalowych
- LAKIERNIKÓW natryskowych
- ELEKTRYKÓW – MONTERÓW
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH (do przyuczenia)

- UMOWA O PRACĘ
- ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE
- STABILNE ZATRUDNIENIE
- MOŻLIWOŚĆ ROZWOJU ZAWODOWEGO

TNS

Działamy od ponad 35 lat na rynku europejskim w zakresie produkcji wymienników ciepła i konstrukcji stalowych

NIE WYMAGAMY AKTUALNYCH CERTYFIKATÓW SPAWALNICZYCH!
tel. 533 364 804 e-mail: krzysztof.piszczalski@tns.pl

Ratuje stare meble przed wyrzuceniem to ostatnia pamiątka po bliskich”

REGION Czarny i pękający kredens przeleżał kilkadziesiąt lat w piwnicy. Pokrywały go kurz i gruba warstwa starego lakieru. Agnieszka Groborz poświęciła mu swoją uwagę i ostrożnie go reanimowała. Dziś stoi w salonie, a jego właściciele piją przy nim kawę, wspominając babcię. Takich mebli uratowała już setki. Ekologię i pamięć – te dwa wymiary łączy mieszkanka Rybnika, która rzuciła pracę w bankowości i od siedmiu lat daje drugie życie meblom. Skończyła kurs renowatora mebli, odnawia przedmioty i dodatkowo prowadzi warsztaty dla dzieci i dorosłych. Pasję odkryła przypadkowo, gdy u syna zdiagnozowano zaburzenia integracji sensorycznej. Ugniatali plastelinę, żeby ćwiczyć motorykę ręki. Po jakimś czasie pojawiło się rękodzieło i zrozumienie, że z tego można żyć.

– Bo komoda to nośnik historii. Ma swoją duszę – mówi Agnieszka Groborz.

Życie usłane drewnem

– Ostatnio walczyłam z wielką, bliźniaczą komodą z litego drewna. Miała dwa metry długości i półtora metra wysokości, więc czterech chłopaków pomagało ją wnosić. Kiedy pracuję nad takim meblem, podchodzę do niego z sercem – mówi Agnieszka.

Stoimy na środku tartaku. Ponad hektar powierzchni, a promienie słońca wpadające przez dach przecinają wnętrze ogromnej hali. Zapach drewna czuć jeszcze długo przed wjazdem na koniec Orzepowic, gdzie od ponad trzydziestu lat działa rodzinny zakład. Uroku dodaje widok na jezioro, leśniczówka nieopodal i zatrzymująca czas cisza. Do 15.00 słychać tutaj tylko melodię pił mechanicznych – śmieje się Szymon Groborz, mąż Agnieszki.

– To nasz matecznik. Nie wielu ludzi wie, że tartak funkcjonuje tutaj już od 1993 roku – mówi Szymon Groborz, stolarz, rybniczanie od pięciu pokoleń.

Kilka lat temu przejął rodzinny biznes po rodzicach. Z uśmiechem dodaje, że

żona ma do dyspozycji całą infrastrukturę zakładu, choć on sam pomaga tylko wtedy, gdy trzeba przenieść szczególnie ciężką szafę.

– Poza tym wszystko robi sama – dodaje.

„Meble z Duszą” powstały z połączenia ekologii, idei upcyklingu i wartości wyniesionych z domu rodzinnego. Agnieszka wychowała się na Żywieczyźnie.

– Wiejskie klimaty nauczyły mnie szacunku do przyrody. Od dziecka wpajano mi, że o planetę trzeba dbać. Drewno jest dla mnie materiałem szlachetnym. Zawsze można je odnowić, przemaalować, zmienić kolor. Dzięki temu może służyć kolejnym pokoleniom – tłumaczy.

Rozglądam się po spokojnej okolicy, na którą – jak żartuje Szymon – „developer jeszcze nie wjechał”. To drewniana enklawa na obrzeżach miasta. Po jednej stronie stoją hale produkcyjne, po drugiej niewielki domek z napisem „Szczęść Boże”. To właśnie tutaj od kilku lat dzieci i dorośli wspólnie tworzą rękodzieło i nadają drugie życie pozornie niepotrzebnym przedmiotom.

Na pierwszy rzut oka wi-



FOTO: MATEUSZ MACIEJAKOWSKI

■ Agnieszka Groborz w rodzinnej pracowni w rybnickich Orzepowicach. To tutaj odnawia stare meble i pokazuje, że przedmioty z historią nie muszą kończyć jako odpady.

tak, ciągnik i stolarnię. W środku stoją tokarki, frezarki i pilarki stołowe. Dalej znajduje się hala cięcia drewna.

– Wszystkiego musiałam nauczyć się od podstaw. Nigdy nie uważałam się za osobę szczególnie uzdolnioną artystycznie. Nawet maluję raczej przeciętnie – śmieje się. – Dziadek, mama, córka i syn mają talent. Ja zawsze byłam anty-talentem. Dopiero osiem lat temu okazało się, że jednak też coś potrafię – dodaje.

Potrzeba matką drugiego obiegu

Początki renowacji starych mebli zbiegły się z momentem, gdy mąż przejął rodzinny biznes po rodzicach. Dzieci były jeszcze w wieku przedszkolnym, a godziny pracy w bankowości nie pozwalały na pogodzenie obowiązków zawodowych z opieką nad nimi. Trzeba było pójść na kompromis.

– Pracę w bankowości, którą kochałam, musiałam porzucić. Mąż też bardzo pomógł, ponieważ z wykształcenia jest stolarzem. Każde drewno jest inne,

inaczej podchodzi się do formu, inaczej do litego drewna. Dużo czasu zajęło mi poznanie tego wszystkiego – wspomina.

Miłość do starych przedmiotów nie od początku była jednak usłana różami. Zaczęło się raczej od problemów, i to finansowych. Gdy rodzina ze Zwonowic urządziła dom, zabrakło pieniędzy na wykończenie wnętrza. Zaczęły się więc poszukiwania po lokalnych portalach i grupkach na Facebooku, które miały wypełnić pustkę w jeszcze nieurządzonych pomieszczeniach.

Na początek było lustro. Wielkie, owalne, w drewnianej ramie. Przyjechało z rybnickich Nowin.

– Odnowiłam je dla siebie. Później, gdy zmienialiśmy wystrój wnętrza, przeznaczyłam je na akcję charytatywną dla chorego dziecka. Kiedy kolejny raz pojechałam w to samo miejsce, wrzuciłam do auta chyba kredens i zaczęłam odnawiać go od podstaw. Często przedmioty z drugiego obiegu są w naprawdę tragicznym stanie. Trzeba je odtłuścić, porządnie umyć,

oszlifować, zagruntować, dwa razy pomalować i na końcu zalakierować – wylicza.

Jak zwykle, potrzeba okazała się matką wynalazków. Z czasem zajęcie stało się pracą na pełen etat.

– Ludzie często doprowadzają meble do głębokiej czerni. Żona przywozi je czasami w naprawdę opłakanym stanie – komentuje Szymon Groborz. – Po latach myślę, że to był strzał w dziesiątkę, ale na początku nie spodziewałam się takiego sukcesu – przyznaje.

Praca daje wytchnienie, ale wymaga też ogromnego skupienia. Jeden mebel odnawia się średnio pięć dni po osiem godzin dziennie. Dla Agnieszki to możliwość odcięcia się od świata, choć – jak przyznaje – najbardziej lubi moment finału, kiedy można już przykręcić uchwyty i zawiasy.

– Bo praca w drewnie to brudna robota, proszę pana. Do kosmetyczki na paznokcie już nie chodzę, bo to mija się z celem. Całe życie w trocinach – śmieje się.

Wchodzimy do dużej drewnianej chaty z wyry-

tym nad wejściem napisem „Szczęść Boże”. Agnieszka oprowadza po wnętrzu. Na pierwszym planie stoi odnowiony kredens w ciemnym brązie, błyszczący od świeżego lakieru. Wygląda jak wyjęty z filmu kostiumowego, jakby pamiętał co najmniej XV wiek.

– Tutaj docelowo będzie salka warsztatowa. Każdy będzie mógł przyjść, coś polakierować, dokleić albo przemaalować, stworzyć coś autorskiego – pokazuje.

Jak dodaje, warsztatów w przyszłości ma być jeszcze więcej niż dotychczas.

Stare meble zbyt często kończą jako odpad

W Polsce recykling mebli wciąż pozostaje tematem marginalizowanym i funkcjonuje na uboczu dyskusji o rozsądnym gospodarowaniu odpadami drewnnymi. Z 1,3 mln ton poużytkowych odpadów drewnnych przetwarzamy zaledwie 58 proc. Pozostała część jest marnowana lub trafia do spalania. W dużej mierze wynika to z naszych przyzwyczajeń – nadal zbyt często traktujemy drewno jak odpad, zamiast dostrzegać jego gospodarczy i ekologiczny potencjał.

Problemem pozostaje także system segregacji. PSZOK-i nie zawsze są dogodnie zlokalizowane, a mieszkańcy wciąż korzystają z nich zbyt rzadko.

– O polityce recyklingowej dotyczącej drewna zdecydowanie za mało się mówi – komentuje prof. Piotr Skubała, ekolog z Uniwersytetu Śląskiego. – Recykling mebli jest bardzo szlachetną formą działalności. Trzeba pamiętać, że podczas produkcji mebli wykorzystuje się wiele substancji chemicznych, między innymi związki formaldehydu. To wszystko ma wpływ na środowisko. W Unii Europejskiej coraz częściej mówimy o gospo-

n. „Dla wielu rodzin

darce obiegu zamkniętego i świadomym wykorzystywaniu zasobów. Recykling mebli jest jednym z przejawów takiego myślenia. Tymczasem nadal żyjemy w kulturze wyrzucania.

A z wyrzucaniem Polacy niestety nie mają większego problemu. Agnieszka Groborz przyznaje, że podczas spacerów po rybnickich osiedlach regularnie widzi porzucone szafy, krzesła i stoły z litego drewna.

– Jak mój dwunastoletni syn widzi wyrzucony telewizor, to woła: „Mamo, patrz, bierzemy!”. Odpowiadam mu, że jeśli już mamy coś zabierać, to tylko meble – śmieje się.

Zdaniem prof. Skubały recykling mebli nadal nie jest w Polsce zjawiskiem powszechnym.

– Powinniśmy wykorzystywać te zasoby jak najdłużej, a spalanie powinno być ostatecznością. Niestety żyjemy w świecie nadkonsumpcji. Dotyczy to również branży meblarskiej. Funkcjonujemy w cywilizacji jednorazowości – używamy krótko, a potem wyrzucamy – mówi profesor.

To także kwestia klimatu

W przypadku starych mebli nie chodzi więc wyłącznie o porządek w altanie śmietnikowej czy sentyment do przedmiotów po bliskich. Każdy odnowiony kredens, stół czy krzesło oznacza też mniejszą potrzebę produkowania nowych rzeczy: wycinki kolejnych drzew, zużycia energii, transportu i opakowań. W czasach, gdy miasta zmagają się z betonozą, przegrzewaniem przestrzeni i coraz większą presją na zieleń, dłuższe korzystanie z tego, co już mamy, staje się jedną z prostszych odpowiedzi na codzienne problemy klimatyczne. Nie zastąpi to zmian systemowych, ale pokazuje, że kli-

mat zaczyna się także od decyzji podejmowanych w domu: naprawić, odnowić, zachować, zamiast wyrzucić i kupić nowe.

Co istotne, za porzucanie odpadów wielkogabarytowych poza miejscami do tego przeznaczonymi grozi kara grzywny do 500 złotych. Przepisy przewidują jeszcze surowsze konsekwencje dla osób działających „ze złośliwości lub swawoli”.

Niepokoją również dane dotyczące ilości odpadów. Jak wynika z wycień GUS, między 2014 a 2024 rokiem przeciętny Polak zwiększył produkcję odpadów komunalnych o ponad 40 proc. – do 377 kilogramów rocznie. Z kolei Stowarzyszenie Polski Recykling zwraca uwagę, że ilość odpadów trafiających do recyklingu nie rośnie tak szybko jak selektywna zbiórka. W 2024 roku najwięcej zbierano odpadów biodegradowalnych (37,6 proc.), następnie szkła (12,8 proc.) i odpadów wielkogabarytowych (12,7 proc.).*

A przecież można inaczej. Grzebanie po śmietnikach i poszukiwanie starych przedmiotów pachnących naftaliną coraz rzadziej kojarzy się dziś z biedą czy bezdomnością. W internecie jak grzyby po deszczu wyrastają influencerzy i sprzedawcy promujący ideę upcyklingu. Dla jednych to hobby, dla innych sposób na życie, ale przede wszystkim znak zmieniających się czasów. Coraz częściej za starymi przedmiotami dostrzegamy nie tylko wartość materialną, ale również historię i możliwość ponownego wykorzystania.

Rośnie także świadomość ekologiczna organizacji społecznych i samorządów. W Rybniku w takim duchu działa Stowarzyszenie 17-tka, które zachęca mieszkańców do wspólnego

odnawiania mebli. W klubie osiedlowym „Maszkieciarnia” funkcjonują inicjatywy zero waste, podczas których lokalna społeczność uczy się, jak dawać przedmiotom drugie życie. To właśnie tam odbywały się jedne z pierwszych warsztatów rękodzielniczych prowadzonych przez Agnieszkę Groborz.

Meble jako nośniki rodzinnych historii

Przechadzając się po 1100 m² pola pełnego pyłu, śladów pracy poprzednich pokoleń, trocin i wyrzeźbionych przedmiotów, można poczuć metafizyczny wymiar tej pasji. Bo prócz lakierowania kolejnej komody wedle wytycznych, ludzie przywożą do Agnieszki Groborz rzeczy, od których nie da się uciec. Bo czy to lustro oprawione w drewnianą ramę, czy stara czarna komoda, zawsze jakoś przypominają nam o bliskich. I czy siadając na bujanym fotelu po babci, czy patrząc w meblościankę pamiętającą epokę Gierka, mamy możliwość jeszcze raz przywołać wspomnienia związane z daną osobą.

– To pani jest chyba takim łącznikiem rodzinnych historii? – pytam.

Zawiesza wzrok za oknem, skąd widać Elektrownię Rybnik i jezioro, i odpowiada nieśmiało:

– Trochę tak – odpowiada.

Po chwili dodaje, że stare rzeczy należy pielęgnować, bo mają duszę, a typowa płyta ze sklepu nie przetrwa z nami kilku pokoleń.

– Ostatnio przyjechała pani z Opola ze swoim kredensem, który przeleżał w domu kilkadziesiąt lat po babci. Potem wysłała mi zdjęcie, jak siedzą przy tym odnowionym kredensie. Wokół rodzinka, na spokojnie piją kawę. Tylko babci w tym wszystkim brakowało – mówi Agnieszka Groborz.

Mateusz Macierakowski

Lyski
ROCK
festival

28.
SIERPNIA 2026

PO ILE BILETY na Kult, Pidżamę Porno, Lej mi pół i Jelonek?

Od Magii Rocka do Lyski Rock Festival

Lyski Rock Festival wraca pod koniec wakacji z mocnym gitarowym składem. Na scenie w Lyskach pojawią się Kult, Pidżama Porno, Lej Mi Pół i Jelonek. Bilety są już w sprzedaży.

Rockowe pożegnanie wakacji w Lyskach

Lyski Rock Festival odbędzie się 28 sierpnia 2026 roku w Lyskach w powiecie rybnickim. Wydarzenie przez wiele lat było znane jako Magia Rocka i od ponad dwóch dekad przyciąga fanów mocniejszych brzmień.

Festiwal tradycyjnie odbywa się pod koniec sierpnia. Dla wielu uczestników to muzyczne zakończenie wakacji i jedno z najbardziej rozpoznawalnych rockowych wydarzeń w regionie.

Kult, Pidżama Porno, Lej Mi Pół i Jelonek

Znamy już skład, który pojawi się na scenie w 2026 roku: Kult, Pidżama Porno, Lej Mi Pół oraz Jelonek.

To zestaw oparty na gitarowym graniu, punkowej energii i muzyce dobrze znanej kilku pokoleniom słuchaczy. Festiwal od lat kojarzony jest przede wszystkim z rockiem, punkiem i metalem, choć w jego historii pojawiały się również inne gatunki.

Początki wydarzenia sięgają 2002 roku, kiedy zorganizowano pierwszą edycję imprezy pod nazwą Magia Rocka. Przez kolejne lata festiwal budował swoją pozycję na muzycznej mapie regionu i kraju.

W 2019 roku wydarzenie zmieniło nazwę na Lyski Rock Festival. Mimo zmiany szyldu oraz przerwy związanej z pandemią COVID-19 impreza zachowała swój charakter i nadal gromadzi publiczność na placu przy Urzędzie Gminy w Lyskach.

Przez ponad 20 lat na scenie w Lyskach występowali m.in. Dżem, Kult, Lady Pank, Ira, Budka Suflera, Agnieszka Chylińska, Coma, Pidżama Porno, Strachy na Lachy, KSU, Big Cyc, Pull The Wire, Vader, Acid Drinkers, Hunter, Nocny Kochanek oraz Paktofonika.

Bilety na Lyski Rock Festival 2026

Bilety na Lyski Rock Festival są już dostępne. Cena biletu normalnego wynosi 180 zł. Bilet motocyklowy kosztuje 160 zł. Do ceny doliczana jest opłata serwisowa eilet.pl:

<https://www.eilet.pl/muzyka/festiwale/lyski-rock-festiwal>

Bilet motocyklowy dotyczy wyłącznie kierowcy. Dzieci do 10. roku życia mogą wejść na teren wydarzenia bezpłatnie za okazaniem legitymacji szkolnej.

(ż)

Edukacja nie kończy się wraz ze szkołą

Nauka nie ma wieku, a zdobywanie nowych kompetencji nie powinno kończyć się wraz z odebraniem szkolnego świadectwa. Tę ideę przez ostatni czas promował Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Rybniku w ramach kampanii „Uczenie się przez całe życie”. Jej zwieńczeniem była jubileuszowa konferencja warsztatowa „Współtworzymy edukację – warsztat inspiracji i gotowych rozwiązań”, która odbyła się w sobotę, 30 maja, w siedzibie ośrodka przy ul. Parkowej. Wydarzenie zgromadziło nauczycieli, edukatorów i osoby zainteresowane nowoczesnymi metodami nauczania. Uczestnicy wysłuchali wykładu prof. Marka Kaczmarzyka, a następnie wzięli udział w warsztatach prezentujących autorskie materiały dydaktyczne przygotowane przez konsultantów WOM-u.

„Nauka jest ważna na każdym etapie życia”

Konferencja była jednocześnie finałem kampanii „Uczenie się przez całe życie”, realizowanej przez rybnicki WOM. W jej ramach odbywały się debaty, warsztaty i spotkania kierowane do różnych grup odbiorców. Ich wspólnym celem było pokazanie, że rozwój osobisty i zdobywanie nowych umiejętności są potrzebne niezależnie od wieku.

Jak podkreśla dyrektor WOM-u Sylwia Bloch, współczesny świat zmienia się tak szybko, że nie sposób przewidzieć, jakie kompetencje będą potrzebne za kilka czy kilkanaście lat.

– Cała kampania „Uczenie się przez całe życie” miała na celu uświadomienie, że nauka jest ważna na każdym etapie życia. Świat zmienia się bardzo szybko i nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie potrzeby będzie miał rynek pracy za kilka lat. Dlatego tak istotne jest uczenie się wielopokoleniowe, oparte na wymianie doświadczeń i wzajemnym wsparciu – mówi.

Jak dodaje, organizatorom zależało na pokazaniu edukacji z innej perspektywy niż ta kojarzona wyłącznie ze szkołą, ocenami i egzaminami.

– Chcieliśmy pokazać, że na naukę zawsze jest dobry czas i że nie



■ Konferencja zakończyła kampanię „Uczenie się przez całe życie”, realizowaną przez rybnicki WOM.

musi ona kojarzyć się wyłącznie ze stresem systemowym czy formalną edukacją. Swobodne uczenie się od siebie nawzajem może przynosić bardzo dobre efekty, a przy tym daje uczestnikom więcej radości – podkreśla.

„Kompetencji miękkich nie nauczy nas ani sztuczna inteligencja”

Podczas sobotniej konferencji uczestnicy otrzymali autorskie materiały dydaktyczne przygotowane przez zespół konsultantów WOM-u. Wśród nich znalazły się gry edukacyjne rozwijające kompetencje społeczne i komunikacyjne.

– Głównym celem dzisiejszego wydarzenia edukacyjnego, konferencji połączonej z warsztatami, było przekazanie nauczycielom materiałów dydaktycznych opracowanych przez zespół konsultantów. Są wśród nich m.in. gry, których zadaniem jest kształtowanie tzw. kompetencji miękkich: umiejętności komunikacji, rozmowy, współpracy, pracy zespołowej i funkcjonowania w grupie – wyjaśnia Sylwia Bloch.

Jak zaznacza, właśnie takie kompetencje będą odgrywały coraz większą rolę w przyszłości.

– Są one niezwykle ważne, ponieważ nie nauczy nas ich ani sztuczna inteligencja, ani samo korzystanie z internetu. Uczymy się ich przede wszystkim w relacjach z drugim człowiekiem – dodaje.

Jak uczą się mózgi?

Centralnym punktem konferencji był wykład prof. Marka Kaczmarzyka z Uniwersytetu Śląskiego zatytułowany „Jak uczą się mózgi?”. Naukowiec mówił nie tylko o mechanizmach uczenia się, ale również o kondycji psychicznej nauczycieli i uczniów. Zwracał uwagę na zjawisko przeciążenia oraz jego wpływ na motywację.

– Problem przeciążenia dotyczy tych samych systemów, które są związane z motywacją. Jeśli one są stale obciążone, w pewnym momencie przestają działać tak, jak powinny – mówił.

Uczestnicy: tego często brakuje w szkołach

Wykład prof. Kaczmarzyka spotkał się z dużym zainteresowaniem uczestników.

– Po tym wszystkim, o czym mówił dzisiaj pan profesor, odniosłam jego wystąpienie do własnego doświadczenia zawodowego. To, co przedstawiał, przełożyłam na sytuacje, z którymi spotykam się na co dzień. Było to bardzo ciekawe i trafnie pokazane – mówiła Beata, wychowawczyni pracująca zarówno w szkole, jak i w przedszkolu.

Szczególnie zwróciła uwagę na rolę relacji społecznych.

– Rzeczywiście relacje społeczne są w życiu człowieka bardzo ważne. Pod koniec wystąpienia pan profesor zwrócił uwagę na zabawę, która jest obecna w

przedszkolu. Ona bardzo pomaga w budowaniu relacji społecznych, także później. W szkole tego rzeczywiście często brakuje – dodaje.

Podobne wrażenia miała inna uczestniczka konferencji: – Wykład był prowadzony w bardzo przystępny sposób, z humorem i dużą swobodą. Pojawiło się w nim wiele treści, które potwierdziły moje własne obserwacje i doświadczenia zawodowe – mówi.

Jej uwagę szczególnie przyciągnął temat współpracy.

– Współpraca, kooperacja i umiejętność działania z innymi są bardzo istotne, zwłaszcza jeśli myślimy o przyszłości dzieci i o zawodach, w których będą kiedyś szukały pracy. To właśnie takie kompetencje będą im potrzebne na rynku pracy – podkreśla.

Zabawa jako narzędzie edukacji

Po wykładzie uczestnicy mogli wziąć udział w kolejnych warsztatach. Jedne z nich poświęcono tradycyjnym zabawom dziecięcym obecnym w różnych krajach Europy. W trakcie przygotowań organizatorzy pytali partnerów z różnych krajów o zabawy kojarzone z dzieciństwem. Szybko okazało się, że wiele z nich ma wspólne korzenie. Polska ciuciubabka ma swoje odpowiedniki między innymi w Portugalii, gdzie funkcjonuje zabawa nazy-

wana „ślepa koza”.

Choć nazwy się różnią, mechanizmy pozostają podobne. Celem warsztatów było pokazanie, że ruch, zabawa i współdziałanie mogą być skutecznymi narzędziami edukacyjnymi niezależnie od wieku uczestników.

Sport, języki i nauka przez zabawę

Jednym z warsztatów była prezentacja gry „Laury dla Polski”, przygotowanej w ramach inicjatywy „Rok Polskich Olimpijczyków 2024”. Jak wyjaśnia Joanna Komorek uczestnicy najpierw poznawali sportowe akcesoria i próbowali dopasować do nich nazwy w różnych językach. Następnie przechodzili do właściwej rozgrywki prowadzonej na tabletach.

– Celem gry jest poszerzanie słownictwa z zakresu sportu. Nawiązuje ona do roku olimpijskiego 2024, który został ogłoszony Rokiem Polskich Olimpijczyków. Gra rozwija spostrzegawczość, kreatywność, logiczne myślenie oraz szybkość reakcji – tłumaczy.

Materiały przygotowano w aż ośmiu językach: polskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim, francuskim, ukraińskim i czeskim. Oprócz nauki słownictwa uczestnicy ćwiczyli koncentrację, refleks, pamięć oraz umiejętność radzenia sobie z porażką. Warsztaty obejmowały również rozgrywki w zespołach oraz wspólne tworzenie wielojęzycznych wersji materiałów edukacyjnych.

Edukacja na każdym etapie życia

Organizatorzy nie ukrywają, że zainteresowanie kampanią przerosło ich oczekiwania. Jak podkreśla dyrektor WOM-u, uczestnicy kolejnych wydarzeń pokazywali, że temat edukacji dorosłych i uczenia się przez całe życie odpowiada na realne potrzeby.

– Zainteresowanie wydarzeniami było duże, a reakcje uczestników pokazują, że takie inicjatywy są potrzebne. Szczególnie ważne jest dla nas to, że temat uczenia się dorosłych wpisuje się również w nasz cel statutowy. Widzimy, że rozmowa o edukacji przez całe życie trafia do różnych środowisk i odpowiada na realne potrzeby – podsumowuje Sylwia Bloch.

Agnieszka Czerw



AKADEMIA
HUMANITAS

Metropolia GZM

Studiuj w centrum
możliwości zawodowych

Wyniki matur? Spokojnie.

Zapewnij sobie miejsce
na wymarzonym kierunku

Zarezerwuj już dziś



Prawo



Informatyka



Psychologia



Zarządzanie



Dietetyka



Elektroradiologia



Pełna oferta



humanitas.edu.pl



CHERY | CITY CAR

POZNAJ RODZINĘ
CHERY

Okazja, która się opłaca.

Zyskaj aż **21 700 zł**

+ promocyjne finansowanie w wyprzedaży rocznika 2025

Na przykładzie TIGGO 8 Comfort. Cena z 30 dni przed obniżką: 141 900 zł brutto.
Cena po rabacie: 133 900 zł brutto. Szczegóły na cherypolska.pl/oferta/promocje.

7 LAT
GWARANCJI**TIGGO****CSH**
CHERY SUPER HYBRIDGliwice | ul. Łabędzka 26 | tel. 32 332 44 44 | www.citycar.com.pl